Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 9 LIPCA 1934 NR. 186

OD POTEMPY – DO WIESSEE

Metody hitleryzmu nic się nie zmieniły

Hitler, mordując obecnie najbliższych swych współpracowników, m. in. powiedział, że chciał zgnieść niemoralność w życiu publicznem i oczyścić atmosferę Niemiec.

Warto więc przypomnieć, jak wyglądała moralność hitlerowska wtenczas, kiedy Hitler znajdował się w drodze do objęcia władzy i kiedy opierał się na bandach terorystów i zbrodniarzy. Najlepszem tego dowodem jest rok 1932, w którym to roku popełniono ohydną zbrodnię w Potempie pow. Gliwicki na Śląsku Opolskim.

Po wyborach, które odbyły się 31 lipca 1932 r. hitlerowcy stosowali już jawnie brunatny teror. Szalał on specjalnie w Prusach Wschodnich i na Śląsku Opolskim.

M. in. w spokojnej wiosce Potempie na Śląsku Opolskim narodowi socjaliści popełnili ohydne morderstwo. Pod osłoną nocy włamali się do mieszkania rolnika — Polaka Piecucha, któremu zarzucano, jakoby był komunistą, i zamordowali go w ohydny sposób na oczach matki. Gdy mordercy wpadli do sypialni, ciszę nocną przerwał przeraźliwy krzyk 70-letniej staruszki: „Dzieci, co się z wami stanie!" Następnie słyszała tylko leciwa matka rozkaz do strzelania i głuchy odgłos strzałów. Wtenczas zrozpaczona wykrzyknęła: „Mego syna zamordowali!" Dogorywającego Piecucha męczyły zbiry hitlerowskie przez pół godziny, aż skonał. Protokół sekcji zwłok mówił:

„Na zwłokach znaleziono ogółem 29 kłutych ran. Na podstawie czaszki znajduje się głęboka rana. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, powstałego przez gwałtowny wylew krwi z tętnicy porzez gardło do płuc. Śmiertelne rany musiały Piecuchowi być zadane, gdy tenże leżał na ziemi. Na szyi zwłok znajdują się zadarcia naskórka, które powstały od kopnięcia butem. Pozatem Piecuch jest na całem ciele strasznie pobity. Otrzymał on również cały szereg uderzeń tępem narzędziem wzgl. laską w głowę. Pozatem na twarzy zabitego znajduje się szereg ran, które tak wyglądają, jakgdyby zostały zadane końcem kija bilardowego."

Ohydne to morderstwo doprowadziło do zasadniczych nieporozumień z pojęciami moralności i prawa w Partji Narodowo-Socjalistycznej. Mordercy zostali aresztowani, osadzeni w więzieniu bytomskiem i zasądzeni na karę śmierci. Po wyroku śląski oddział S. A. pod dowództwem osławionego Heinesa, dziś już zastrzelonego przez policję Hitlera, teroryzował przez kilka dni mieszkańców Bytomia. Partja zaś Narodowo-Socjalistyczna po ogłoszeniu wyroku występowała z groźbami pod adresem ówczesnego rządu Rzeszy, na którego czele stał Papen.

Hitler i jego partja pochwalali to morderstwo. Narodowy socjalizm stanął po stronie morderców, a Hitler wysłał do nich telegram następującej treści:

„Moi towarzysze broni! W obliczu tego niesłychanego krwawego wyroku czuję się z wami związany nieograniczoną wiernością. Wasza wolność jest od tego momentu naszym honorem. Walka przeciwko rządowi, za którego ta rzecz była możliwą, jest naszym obowiązkiem."

Główny organ Hitlera „Voelkischer Beobachter" dowodził, że człowiek nie jest człowiekowi równy. Przeciwko temu gloryfikowaniu morderców wystąpił ówczesny kanclerz von Papen 23 sierpnia 1932 r. Powiedział on w Muenster:

„Objektywizm uchodzi za zbrodnię. Przeciwstawienie się takiemu zdziczeniu moralności politycznej jest obowiązkiem rządu. Nie znam takiego prawa, które byłoby narzędziem walki pewnej klasy wzgl. partji. Rozwydrzenie wywołane odezwą przywódcy Partji Narodo-Socjalistycznej nie może doprowadzić do objęcia przez niego rządów. Nie mogę mu przyznać prawa, by mniejszość (t. zn. zwolenników Hitlera — przyp. Red.), w Niemczech uważał za prawdziwych Niemców, a innych ludzi traktował jak dzikie zwierzęta."

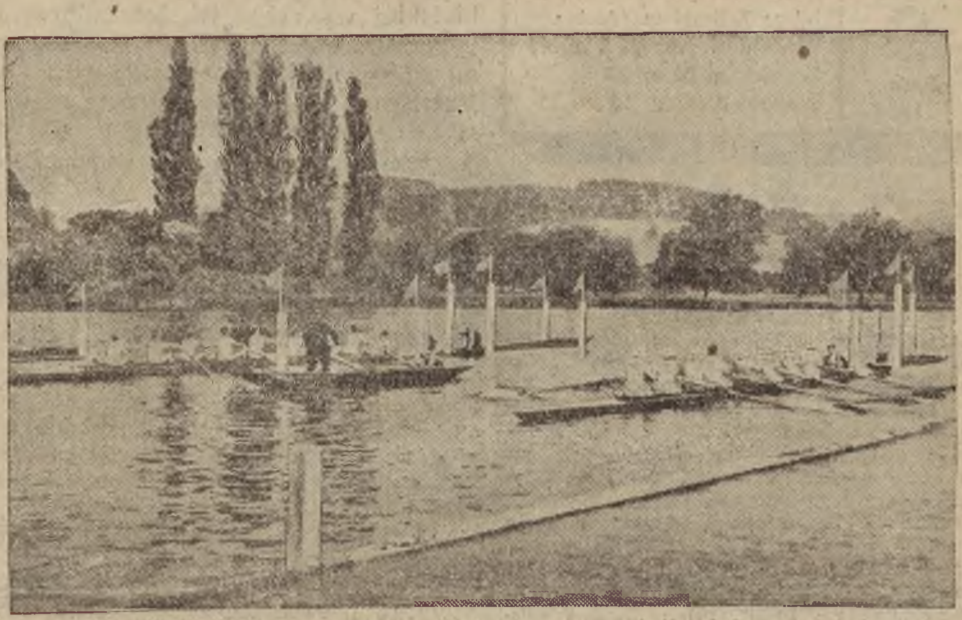
Stojący na prawicy polityk Paweł Rohrbach wystąpił z następującym apelem do ówczesnego kanclerza Papena:

„Jest to pochwała zbrodni. To przyznanie się, naruszyło podstawy moralne całych Niemiec. Temu musi pan jako stojący na czele rządu Rzeszy, jaknajkategoryczniej się przeciwstawić. Nie możemy pozwolić, abyśmy w wewnątrz popadli w moralną anarchję i nie może dojść do tego, by apel niemieckiego ministra spraw zagranicznych, do poczucia prawa był przyjęty z drzwinami."

Moralna anarchja zatryumfowała jednak w styczniu 1933 i potem wszyscy padli plackiem przed Hitlerem.

Dzisiaj Hitler zamierza wymazać swą przeszłość, tak, jakoby zapomniał, że to on wychowywał morderców i przestępców, on się z nimi solidaryzował i on nazywał ich towarzyszami broni. I nic to nie pomoże, że jego towarzysze broni, świadkowie jego przeszłości i jego winy zostali wymazani z listy żyjących.

Zbrodniczej bowiem przeszłości nie wymaże się — zbrodnią. (s.)



Sławne doroczne „Henley"-regaty na Tamizie pod Londynem.

Krwawa masakra wśród mętów społecznych w Piotrkowie

Dwuch nożowników zabitych, jeden ciężko ranny

Piotrków, 8 lipca.

We czwartek pomiędzy godziną 18 a 19, przy ul. Polnej w Piotrkowie, w pobliżu baraków miejskich dla bezdomnych, wynikła bójka pomiędzy braćmi Juljanem i Stanisławem Żółtowskimi z jednej a znanym nożownikiem i bandytą piotrkowskim Stefanem Bordo oraz jego szwagrem Romanem Grodkiem ze strony drugiej, która rychło, przy użyciu nożów, toporków i żelaznych szpadli przemieniła się w krwawą masakrę.

Rozprawa ta, trwająca przez czas dłuższy, zakończyła się dla uczestników bójki dramatycznie i miała fatalne następstwa. Roman Grodek, liczący lat 33, uczestnik tej masakry, który już słaniał się na nogach od zadanych ran i urazów w bójce, został w pewnym momencie przebity na wylot wielkim nożem rzeźnickim przez Stanisława Żółtowskiego, który z olbrzymią siłą podniósł ofiarę na nożu w górę i z całej siły rzucił nim o ziemię. Cios okazał się śmiertelny i Grodek na miejscu wyzionął ducha.

Drugi zkolei śmiertelnie ugodzony padł pod razami Juljan Żółtowski, cukiernik lat 31, który przyjechał na libację do rodziny z Poznania i on w tej bójce postradał życie. Otrzymał on kilka głębokich ciosów toporkiem w głowę i szereg cięć nożem na całem ciele.

Wreszcie na miejscu w kałuży krwi, pławił się Stefan Bordo, którego w stanie beznadziejnym, dającego już tylko słabe oznaki życia, odstawiono do szpitala św. Trójcy, gdzie walczy ze śmiercią. Czwarty wreszcie uczestnik tej masakry i jedyny „zwycięzca" na polu walki Stanisław Żółtowski, został przytrzymany i osadzony w areszcie śledczym. (bp.)

Zemsta syna na mordercy swego ojca

Z więzienia po . . . śmierć

Gdańsk, 8 lipca.

Niezwykły dramat rozegrał się w lesie oliwskim koło Gdańska. **Przed 15 laty zastrzelił leśniczego Heusmanna kłusownik Kroll, którego skazano na 15 lat więzienia.**

Właśnie niedawno po odcierpieniu kary Kroll znalazł się na wolności. Syn zamordowanego nawiązał z nim znajomość, nie podając mu jednak swojego nazwiska.

Pewnego dnia spotkali się obaj w lesie obok kamienia pamiątkowego, postawionego na miejscu, gdzie zginął leśniczy. Młody Heusmann wypytywał o szczegóły morderstwa.

Kroll opowiadał cynicznie o tem wydarzeniu i wkońcu oświadczył, że żałuje, iż nie zamordował żony leśniczego. Młody Heusmann oświadczył wówczas mordercy, że jest synem zamordowanego. Słysząc to Królł sięgnął do swej kieszeni, z widocznym zamiarem wydobycia broni.

Heusmann uprzedził go jednak i wydobywszy rewolwer dał do niego kilka strzałów, raniąc go śmiertelnie w szyję i w prawe ramię.

Śmierć na widok płonącego mienia

Groźny pożar w Lędzinach

6 bm. o godz. 14.30 wybuchł w Lędzinach, w powiecie Pszczyńskim, groźny pożar, w czasie którego **zupełnemu zniszczeniu uległo kilka zabudowań.**

Krytycznej chwili mieczkańcy wioski zaalarmowani zostali pożarem, który powstał w stodole, będącej własnością rolników — **Tomasza Bednorza oraz Tomasza Porwita.** Na skutek sprzyjającego wiatru, **pożar przyjął odrazu groźne rozmiary.** Stodoła spłonęła doszczętnie.

Pożar przeniósł się następnie na pobliski dom mieszkalny, który uległ również doszczętnemu zniszczeniu. Wraz z domem spłonął cały inwentarz martwy, oraz 5 kóz i jedna świnia. Powstała szkoda wynosi około 6.000 zł.

W dalszym ciągu szalejący żywioł przeniósł się na dom mieszkalny **Jana Śmiłowskiego,** niszcząc cały dach. Szkoda wynosi około 5.000 zł. Spłonęła pozatem szopa, należąca do gospodarza **Alojzego Myszora,** wyrządzając szkodę na 5.000 zł. Jedynie dzięki zdecydowanej akcji kilku straży pożarnych, jakie przybyły z pobliskich wiosek **zdołano ostatecznie żywioł opanować.**

Na miejscu szalejącego pożaru **rozegrała się ponura tragedja.** Mianowicie Jadwiga Bednorzowa, której dobytek również padł ofiarą pożaru, przejęła się tym faktem do tego stopnia, iż w pewnej chwili dostała ataku sercowego i **runęła martwa na podłogę własnej izby.** Przywołany na miejsce lekarz dr. Rybok z Starego Bierunia, mógł stwierdzić jedynie śmierć. Wypadek ten wywołał ogólne przygnębienie. (ok)

Poniedz. 9 lipca 1934	Dziś: Weroniki Jutro: 7 Braci m., Alek. Wschód słońca: g. 3 m. 47 Zachód: g. 20 m. 22 Długość dnia: g. 16 m. 35

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Grzech". od środy „W blasku księżyca". Casino: „Pilnuj swego męża" i „Wrogowie małżeństwa". Colosseum: „Testament dra Mabuze". Palace: „Panienka i miljon". Rialto: „Csibi". Union: „Moje marzenie to ty".

KRÓL. HUTA. Apollo: „W niewoli Dżungli" i „Kobiecie należy wszystko wybaczyć". Colosseum: „Byłem Ci wierny" i „Przekleństwo Yogi".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Apollo: „Nowoczesny Robinson". od poniedziałku „Port San Diego". Pałac: „Jarmark miłości".

RADJO.

WTOREK, 10 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół salonowy. 13.05 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Przygody lalki". 13.20 Płyty. 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Konkurs muzyczny Polskiego Radja — zadanie II. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Utwory na flet z tow. fortepianu. 17.30 Recital fortepianowy. 18.15 Koncert popularny. 18.50 Kronika harcerska. 19.00 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.15 Recital śpiewaczy. 19.40 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 „Straszny Dwór" — opera Stan. Moniuszki.

— ULOTKI NA TERENIE HUTY „BATOREGO". Nieznani do tej pory osobnicy rozrzucili 7 bm. o godz. 22 na terenie huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach większą ilość ulotek, **protestujących przeciw wprowadzeniu obozów izolacyjnych w Polsce.** Ulotki rozrzucono w chwili, gdy robotnicy opuszczali hutę. (ok)

— FAŁSZYWE 5 I 10-ZŁOTÓWKI. W dn. 7 bm. policja w Szarleju przytrzymała 29-letniego **Stanisława Suchańskiego,** zam. w Hynrykowie, gm. Brzeźnica, pow. Radomsk, który przybył na mający się odbyć odpust, w czasie którego zamierzał puścić w obieg fałszywe monety 5 i 10-złotowe. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu niejakiej **Pytlowej,** u której nocował przytrzymany, gdzie odnaleziono falsyfikaty. (ok)

— MILI SĄSIEDZI. Przy ul. Jagiellońskiej nr. 6 w Siemianowicach, doszło między Anną Cichoniową a małżonkami Pięcikiewiczami do kłótni na tle zatargów sąsiedzkich, w toku której małżonkowie P. zbili Cichoniową do krwi i utraty przytomności. Musiała się ona udać pod opiekę lekarską. (mk)

— NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY. Śląska straż graniczna z placówki Glinica przytrzymała za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec, robotnicę Augustynę Kompalcową, zam. w Jawornicy, pow. Lubliniec. Dnia 3 bm. o godz. 9.30 przytrzymała straż graniczna robotnika Wiktora Sierońskiego, zam. w Boronowie, pow. Lubliniec, który mimo posiadania ważnej karty cyrkulacyjnej, przekroczył zieloną granicę z Niemiec do Polski. (pg)

— POŻAR W ŁAGIEWNIKACH. — Dnia 5 bm. o godz. 21,30 powstał pożar w stodole rolnika Andrzeja Psyka w Wielkich Łagiewnikach, pow. Lubliniec. Stodoła spaliła się wraz z zapasami słomy i znajdującemi się w stodole maszynami rolniczemi. — Powstała szkoda wynosi około 5.000 zł. (pg)

Sensacyjne włamanie do składu Baendera w Katowicach

Niezwykle szybkie ujęcie sprawców

Wczoraj w południe o godz. 12,40 dokonano zuchwałego włamania do okien wystawowych znanej na Śląsku firmy konfekcyjnej „Baender" w Katowicach, przy ul. 3-go Maja. Sprawcy przy pomocy podrobionego klucza otworzyli wewnętrzne wystawy i zabrali z nich kilkanaście kompletów damskich sukienek, bluzek itp. Włamanie spostrzeżono natychmiast, lecz sprawcy ulotnili się, dzięki wielkiemu ruchowi, jaki panował na ulicy.

Energiczne poszukiwania policji Komisarjatu przy ul. Słowackiego doprowadziły szczęśliwie do ujęcia sprawców. W niespełna dwóch godzinach cała szajka była już w aresztach, a skradzione rzeczy odebrano.

Jak się okazało, włamania dokonała znana w Katowicach szajka, do której należeli: Hausdorf, Knaps i Werner z Katowic, oraz Schornstein z Bydgoszczy, zamieszkały obecnie w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 8, gdzie znajdowały się skradzione rzeczy. W aresztach osadzono rówież żonę Schornsteina. (Krś)

Wielka afera skarbowa

w Bielsku-Białej

W pewnej wielkiej fabryce bielsko-bialskiej wykryły władze olbrzymie ukrócenie opłat skarbowych. Grzywna od sumy, na jaką poszkodowany został Skarb Państw, ściągnięta rygorystycznie, przeniosłaby miljon złotych.

Jak się dowiadujemy, współwłaściciel i kierownik tej fabryki, cieszący się znacznem powodzeniem przy przydziale dostaw państwowych, jest członkiem lokalnego zarządu jednej z organizacyj sanacyjnych. Po ukończeniu śledztwa przez władze, do afery tej jeszcze powrócimy. (L. K. N.)

Zemsta „zdradzanego" męża

Ordynarna awantura na ulicach Olkusza

W okolicach Olkusza przebywa na letnisku **żona pewnego mieszkańca Sosnowca** niejakiego p. N., któremu rzekomo donoszono o **„uwodzeniu" jego niezbyt zresztą nadobnej połowicy.** Zaintrygowany temi informacjami p. N. udał się do Olkusza i **wszczął poszukiwania uwodziciela swej małżonki.**

P. N. spotkawszy na ulicy w Olkuszu pewnego mieszkańca tej poczciwej mieściny **napadł na niego i wszczął ordynarną bójkę, usiłując go nawet zastrzelić, aby w ten sposób wywrzeć swą zemstę na człowieku, który miał rzekomo kraść jego szczęście.**

Jak się jednak okazało, napadnięty był Bogu ducha winnym człowiekiem, a że nie został zbytnio poszkodowany, całe zajście zakończyło się sutą libacją w jednej z restauracyj olkuskich.

CYRK STANIEWSKICH w Sosnowcu

Od kilku dni bawi w Sosnowcu znany w Europie Cyrk Staniewskich, który doskonałym i urozmaiconym programem, wzbudza szczery zachwyt publiczności, czego dowodem jest ogromna frekwencja, oraz rozchodzące się się frenetyczne i niemilknące brawa.

Szczególnie interesującym punktem programu, jest doskonała tresura lwów morskich, zwierząt pozbawionych prawie całkowicie inteligencji. Tresura koni i psów stanowi również bardzo ciekawą atrakcję, ze względu na oryginalne popisy tych zwierząt w naśladowaniu człowieka. Akrobatyka, tańce i muzyka stoją również na wysokim poziomie, to też nic dziwnego, że cyrk stał się wielką atrakcją Sosnowca i okolicy.

Karalny zabieg odmładzający

Może nie wszyscy o tem wiedzą, że członek pożytecznego rodu końskiego, gdy przychodzi na świat, by w mozolnej pracy spędzić swój stosunkowo krótki żywot, zostaje zaciągnięty, taksamo jak członek ludzkiego rodu, do ewidencji. Otrzymuje swój dowód tożsamości, z oznaczeniem daty i miejsca urodzenia, oraz dokładnym rysopisem, z pominięciem oczywiście rubryki: nos, usta, odcisk kciuka, no i „włada językami". Na rynkach sprzedaży szacuje się wartość konia według jego lat; im starszy koń, tem tańszy.

Ponieważ ani Woronow, ani Steinach, nie zajęli się dotąd odmładzaniem tych pożytecznych zwierząt, zajął się tym dość ważnym problemem p. Franciszek Szczepanek z Sosnowca i znalazł daleko prostszą metodę odmładzania, niż zabieg chirurgiczny.

Zabieg p. Franciszka polegał na umiejętnem przerabianiu daty urodzenia w książeczce ewidencyjnej. Władze policyjne jednak uznały, iż podobna metoda koliduje z prawem i domorosły uczony stanął przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu, oskarżony o fałszerstwo dokumentów.

Ponieważ nastąpiło między pokrzywdzonym, p. St. Trzcionkom i oskarżonym porozumienie; udało się p. Franciszkowi z tej sprawy ujść bez kary. (xy)

Tragiczna walka w piwnicy o życie

Donosiliśmy już o tragicznej śmierci naczelnika gminy Zamysłów, pow. Rybnik, Franciszka Zaczka, który uległ porażeniom prądu elektrycznego. Przebieg całego zajścia jest o wiele tragiczniejszy, niż nam się początkowo zdawało.

Gdy Zaczek poszedł do piwnicy i miał zamiar zapalić elektryczne światło, dotknął przez nieostrożność wtyczki kontaktowej palcem lewej ręki, której mimo największych wysiłków, nie zdołał oderwać, tak, że prąd męczył nieszczęśliwą ofiarę przez dłuższy czas. Dopiero na krzyk porażonego przybiegła jego żona, która szybkim ruchem zdołała swego męża oderwać od kontaktu i oswobodzić z drutów, w które się w międzyczasie zaplątał. Niezwłocznie zawezwany z Rybnika lekarz stwierdził niestety już tylko zgon Zaczka. (R)

Murarz konkurentem mennicy państwowej

W końcu maja b. r. wpadła policja rybnicka na ślad fałszerza monet 50-groszowych i 5-złotowych. Aresztowano wówczas pomysłowego fabrykanta w osobie 21-letniego murarza Henryka Karwota z Rybnika - Paruszowca, który w nocy po wyrwaniu sztab żelaznych w oknie uciekł z aresztu policyjnego. Natychmiast wszczęte poszukiwania zbiega nie dały żadnego wyniku.

W ubiegłą sobotę wpadł patrol policyjny niespodzianie do mieszkania wdowy Zofji Karwotowej matki uciekiniera i zastał jej syna Henryka, pogrążonego w myślach nad nowym sposobem wzbogacenia się. Karwot zostanie niebawem odstawiony do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Rybniku. (R)

Fiasko spółki

złodzieja i pracownika umysłowego

Policja śledcza w Katowicach aresztowała przy ul. Zamkowej kilkakrotnie już karanego za rozboje i oszustwa **35-letniego robotnika Jana Chrysta i 35-letniego bezrobotnego pracownika umysłowego, dotychczas niekaranego, Franciszka Sowę z Katowic,** w chwili, gdy zamierzali oni przeskoczyć parkan firmy Schwidewskiego. Po aresztowaniu przyznali się oni, że zamierzali wejść do biur firmy Schwidewski, gdzie **chcieli skraść kasę ogniotrwałą,** by ją rozpruć następnie w polu. W biurze nie chcieli złodzieje kasy rozpruwać, gdyż obawiali się stróża, który tam w nocy pilnuje biur.

Aresztowanych odstawiła policja do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził osadzenie ich w więzieniu śledczem. (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Eden: „Buster Keaton". Zagłębie: „Porwanie". Palace: „Zemsta doktora Fu Manchu".

CZELADŹ. Cztry: „Skrzydlate fatum" i „Żona z drugiej ręki".

ZAWIERCIE. Arlekin: „Wieczór czarodziejski". Stella: „Katarzyna Wielka".

— SKRADZIONA BIŻUTERJA. Do mieszkania Ignacego Jędrasa, zam. w Sosnowcu, dnia 7 bm. włamali się nieznani sprawcy i skradli biżuterję wartości 250 złotych. Niewykryci dotąd sprawcy skradli z magazynu Państwowych Zakładów Wodociągowych 14 metrów izolacji wodociągowej wartości 120 złotych. (xy)

— SPRAWNI OPERATORZY. Pan Łęgowik, zam. w Sosnowcu II, Kolonja Pekin 6, zameldował policji, że 7 bm. do firmy „Nasz sklep Urania" dostali się nieznani złodzieje. Kiedy w pięć minut po zamknięciu sklepu powrócił za jakimś interesem, skonstatował z zdziwieniem, iż w międzyczasie, z iście amerykańskiem tempem, zdołano złożyć mu niepożądaną wizytę i skraść 45,04 zł. (xy)

— „DECORUM" REDUKUJE. Fabryka „Decorum" w Sosnowcu zredukowała 45 robotników.

— ŚMIERĆ W PODZIEMIACH. W podziemiach kop. Koszelew został przygniecony spadającym węglem robotnik Jan Lewiński z Będzina, który w szpitalu walczy ze śmiercią.

— KRADZIEŻ W ZAWIERCIU. Niewykryci dotąd sprawcy ostatniej nocy włamali się do świetlicy Związku Strzeleckiego na kolonjach Warty, Okólna 58, skąd skradli: 25 mundurów strzeleckich i 26 sztuk spodni sukiennych, wszystko wartości 1.000 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

— WYJAZD BEZROBOTNYCH DO LIDY. Miejski Komitet Funduszu Pracy w Zawierciu w najbliższych dniach wysyła drugą partję na roboty do Lidy, wojew. Nowogrodzkiego, 14 bezrobotnych rzemieślników, przeważnie z licznymi rodzinami. Bezrobotnym udzielono zapomogi na życie i podróż. Wszyscy badani byli przez lekarza miejskiego i uznani za zdolnych do pracy w swych zawodach. (Hu)

Niezwykła awantura w Chorzowie

w czasie konfiskowania węgla z bieda-szybu

Przechodnie ul. Bytomskiej w Chorzowie byli w ub. sobotę świadkami zajścia, jakie wynikło przy konfiskowanui furmanki, naładowanej węglem z „biedaszybu". W godzinach popołudniowych ulicą przejeżdżała furmanka **Józefa Klechy,** zam. w Chorzowie, przy ul. Styczyńskiego, którego w pewnej chwili zatrzymał post. **Holeczek.** Ponieważ policjant stwierdził, że węgiel pochodzi z dzikiego kopalnictwa, polecił woźnicy odwieźć go do miejscowej kuchni dla bezrobotnych.

Wezwaniu policjanta woźnica zadość nie uczynił i **wszczął awanturę.** Na miejsce zbiegły się tłumy przechodniów, do których Klecha zwrócił się o pomoc. Z tłumu padło kilka wrogich okrzyków. Ponieważ sytuacja stała się dla posterunkowego niebezpieczną, zawezwał on pomocy. Przy pomocy przybyłych na miejsce posterunkowych, zdołano zajście zlikwidować. (ok)

POLITYCZNA MOWA HESSA

Apel do b. kombatantów całego świata

Z Berlina donoszą:

W niedzielę popołudniu w Królewcu wygłosił zastępca Hitlera Rudolf Hess na zjeździe partji narodowo - socjalistycznej Prus Wschodnich wielką mowę polityczną, zwróconą głównie pod adresem b. kombatantów z wielkiej wojny, **a specjalnie pod adresem Francji** i francuskich uczestników wojny, których kongres w tą samą niedzielę obradował w Paryżu.

Na wstępie swego przemówienia Hess, wspomniał oczywiście o... bohaterstwie uśmierzenia buntu przez Hitlera, dodał jednak, że nie wszyscy — których dotknęła karząca ręka wodza, byli winni. Część tych ludzi tragicznym splotem okoliczności dostała się w tryby tej akcji“.

Zkolei Hess, wspominając o wielkiem zwycięstwie Hindenburga w 1914 r. nad jeziorami mazurskiemi, powiedział, że dziś ten sam **Hindenburg wspólnie z Hitlerem** po dojściu do władzy narodowego socjalizmu stał się gwarantem idei pokoju. Tylko b. kombatanci, którzy z bronią w ręku brali udział w działaniach wojennych, mogą pokój **faktycznie gwarantować.** B. kombatanci Mussolini i Hitler zdołali doprowadzić bez pomocy dyplomacji do przyjaznych stosunków niemiecko-włoskich.

„Również i z polskim naszym sąsiadem — którym rządzi żołnierz frontowy, marszałek Piłsudski, zdołali Niemcy nawiązać dobre sąsiedzkie stosunki“.

Zwracając się zkolei pod adresem b. kombatantów francuskich, Hess oświadczył, że byli żołnierze frontowi Rzeszy pragną wspólnie **z b. kombatantami francuskimi pracować nad ugruntowaniem pokoju.**

Hess w dalszym ciągu wyjaśniał, że dopóki zdrajcy listopadowi i ci co podpisali Traktat Wersalski byli u władzy, narodowi socjaliści nie mogli propagować pokoju. Po zdobyciu władzy, chcą pracować nad utrwaleniem pokoju, bo Hitler uratował honor narodu niemieckiego.

Swiat cały wie, że narodowy socjalista nie jest tchórzem. **Wódz nasz mógł światu całemu podać rękę do urgruntowania pokoju.** On uratował cały świat od wielkiej katastrofy. **Dzisiejsi Niemcy dążą do prawdziwego pokoju.**

Ale my, byli frontowcy, nie dopuścimy pod żadnym warunkiem do tego, by **ktokolwiek urządzał sobie spacer po naszym kraju.** Gdyby ktoś odważył się napaść na nasz kraj, wtenczas świat cały poznałby ducha nowych Niemiec. **Każda piędź ziemi, każdy kamyk, każdy krzak wtenczas ociekać będzie krwią.** Droga przez Niemcy będzie dla naszych wrogów drogą najstraszniejszej grozy.

Mamy jednak nadzieję, **że cały świat dążyć będzie do zachowania pokoju, przedewszystkiem naród francuski, który tak strasznie ucierpiał w czasie wojny.**

W tem miejscu Hess wplótł słowa po francusku: „malheur pour nous, pour vous et pour tout le monde“.

Hess w końcu wyraził przekonanie, że i rząd francuski chce utrzymania pokoju.

W końcu mówca zaapelował do b. kombatantów całego świata oraz do rządów wszystkich państw, by poparli dążenia obecnego rządu Hitlera i by nareszcie nastał pokój na wszystkich frontach.

Krwawe dni Niemiec

Jak zginął Heines. Rozstrzelanie austrjackich hitlerowców

Z Paryża donoszą:

„Matin“ potwierdza w zupełności podaną już przez nas wiadomość, że wbrew oficjalnym wiadomościom Hitler wcale nie był w willi Roehma w Wiessee i że nieprawdą jest, jakoby osobiście aresztował Roehma i innych przywódców. „Matin“ opiera swoje wiadomości na sprawozdaniu brunatnego żołnierza, który uczestniczył w wyprawie morderczej do Wiessee. Według jego opowiadania, Hitler przyleciał razem z Goebbelsem i pułkownikiem Brueecknerem do Monachjum i odrazu udał się do Brunatnego Domu, gdzie po poinformowaniu się o sytuacji wysłał majora Waltera Bucha z oddziałem do Wiessee. Reichswehra tymczasem była już zaalarmowana przez gen. Eppa.

Gdy oddział Bucha pojawił się w willi Roehma, ten na odgłos wszczętego hałasu wyszedł. Buch oświadczył mu, że go aresztuje w imieniu Hitlera. Roehm podobno nie stawiał oporu i spokojnie pozwolił się odprowadzić do samochodu.

W tym czasie rozległy się odgłosy strzałów z pierwszego piętra. Żołnierze, znajdujący się na parterze, pomiędzy nimi także autor tego sprawozdania, pospiesznie udali się na górę i zastali broczącego w krwi Heinesa w łóżku, obok niego rzęził śmiertelnie już postrzelony młody żołnierz brunatny.

Buch zastrzelił ich obu własnoręcznie i widocznie był wielce zadowolony ze swego czynu. Wnet potem rozległy się znowu strzały rewolwerowe i jęki. Sprowadzono kilka przywódców i rzucono ich do czekających samochodów. Buch miał mundur, ociekający z krwi i pod jego wodzą samochody pospiesznie wróciły do Monachjum. Droga z Wiessee do Monachjum była obstawiona brunatnemi posterunkami. Około południa słyszało się liczne strzały z piwnic Brunatnego Domu. Popołudniu odebrano od posterunków brunatnych przysięgę, że zachowają tajemnicę i zastąpiono ich posterunkami policji. Szczegóły te potwierdza wydana w Saarbruecken broszura, napisana przez jednego z przywódców brunatnych, który zdołał się uratować ucieczką.

Z Wiednia donoszą:

Nadeszły tu z Monachjum wiadomości, że rozstrzelanych zostało także kilku wybitnych przywódców austrjackich sztumówek narodowo-socjalistycznych. Austrjackie szturmówki składały się z austrjackich emigrantów, którzy przeszli do Niemiec. Między innymi został rozstrzelany ich główny dowódca Rudolf M a y, który na terenie austrjackim był szefem sztabu szturmówek i potem uciekł do Niemiec. Obok Maya zostało jeszcze zgładzonych kilku innych. May i jego towarzysze stanęli po stronie Roehma.

Z Pragi donoszą:

Do sądu powiatowego w Budziejowicach odstawiono 24 szturmowców austrjackich, którzy, uciekając z Niemiec, przekroczyli granicę czeskosłowacką. Sąd skazał ich na 4 dni aresztu za przekroczenie przepisów paszportowych.

Siedem śmiertelnych ofiar znachora

Z Wilna donoszą:

We wsi Ustaniszki tłum kobiet rzucił się na Piotra Łubkę, który, trudniąc się znachorstwem, uśmiercił wskutek szarlatańskich praktyk 7 osób. Ostatnio zmarła wskutek zażycia trujących ziół, udzielonych jej przez Łubkę, Marja Sadowska.

Ciężko poranionego i nieprzytomnego znachora wyrwała policja z rąk rozwścieczonych kobiet i ukryła go w domu **sołtysa, skąd przewieziono go do aresztu.**

Projekt dekretu o klasyfikacji gruntów

Min. Skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o klasyfikacji gruntów. Projekt ten znajduje się już w biurze Rady Ministrów.

Zamierzona klasyfikacja gruntów ma za zadanie ustalenie kategorji i klasy gruntów w całem państwie.

Klasyfikacji dokonają specjalne komisje powiatowe i wojewódzkie, nad któremi czuwać będzie główna komisja przy Min. Skarbu.

W skład klasyfikacyjnych komisji powiatowych i wojewódzkich obok czynników administracji państwowej wejdą przedstawiciele izb rolniczych oraz właściciel rolnej. Skład głównej komisji stanowić będą przedstawiciele ministerstw: skarbu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i reform rolnych oraz organizacji rolniczych. Nadto do współpracy w komisjach powołani będą wybitni fachowcy w charakterze doradców.

W związku z koniecznością przygotowania i omówienia prac tych komisji, ministerstwo skarbu zwołało zjazd dyrektorów izb skarbowych, który już rozpoczął swe obrady.

Strzały na granicy

W dniu 6 bm. str. gran. pełniącą swą służbę na odcinku gr. Szarlej zauważyła bandę przemytników, przekradających się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. Gdy na wezwanie strażnika przemytnicy nie reagowali, ten dał trzy strzały z karabinu, które okazały się o tyle skuteczne, że trzech przemytników zostało przytrzymanych. Okazali się niemi Józa Wilhelm z Łagiewnik, Hlund Piotr z Król. Huty, oraz Cika Hubert z Szarleja. W tym samym dniu przytrzymano dalszych sześciu przemytników. Skonfiskowano ogólną ilość przemyconego towaru: 250 sztuk pomarańcz, 15 kg. mąki kokosowej, 1 obrus stołowy wraz z wałkiem płótna. (Zo)

Sen kmiotka o olbrzymich skarbach

Kłopoty olkuskiej policji

Ogólne zainteresowanie budzi w ostatnich dniach jeden z gospodarzy wsi Pomorzany pod Olkuszem niejaki Alojzy Sikora. Mianowicie pogrążony w objęciach Morfeusza śnił o tem, że zjawiła się jakaś biała postać, która mu wyraźnie oświadczyła, iż **na terenie jego podwórka zakopana jest olbrzymia skrzynia, wypełniona złotemi dukatami polskiemi.** Naiwny kmiotek tak sobie ów sen przybrał do głowy, że **nie daje policji chwili spokoju, domagając się od niej, aby pilnowała jego zagrody w obawie przed wykopaniem i skradzeniem skarbu przez obcych ludzi.**

Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z jakąś chorobliwą manją, jaka ostatnio ogarnęła pewnych ludzi zwłaszcza w pow. Olkuskim na tle zakopanych przed dawnemi czasu wielkich skarbów.

TU WYCIĄĆ

Humor

ZAAFEROWANA PASAŻERKA.

Niedziela. Kolejka podmiejska. Niebywały ścisk. Konduktor sprawdza bilety. Jakaś pasażerka nie może znaleźć swego biletu. Szuka po kieszeniach płaszcza, odpina palto, sprawdza w torebce, znowu sięga do palta i t. d.

W pewnej chwili odzywa się jakiś męski głos:

— Niech Pani troszkę uważa, bo pani mu już szelki odpięła!

PODZIAŁ PRACY.

— U nas w Chicago — odpowiada Jimmy Doolitle — jest w orkiestrze filharmonicznej taka wielka trąba, że do grania na niej potrzeba 5 ludzi!

— Pięciu ludzi? — dziwią się słuchacze.

— Tak, moi drodzy! Dwaj ludzie trzymają ją, gdyż waży przeszło sto kilogramów, a inni dwaj dmuchają w otwór!...

— A co robi piąty?

— Piąty?... Piąty czyta nuty!...

— 460 —

kasie dzieci, ubranych w trykoty, naszywane złotem i srebrem, wystarczyło, by zwabić publiczność. Nikt nie przeszedł, by się nie przyjrzeć ich ślicznym postaciom.

Ponieważ Staś był bardzo zręczny, Arpadowi nie trudno było wyuczyć go kilku gimnastycznych sztuczek, które wykonywał tak komicznie i kłaniał się potem z tak śmieszną gracją, że za każdym razem zyskiwał oklaski i wywoływał wesołość.

Prócz tego rodzeństwa stawało zwykle przy końcu przedstawienia na wierzchu żywej piramidy, którą tworzyli członkowie trupy akrobatów, stając sobie nawzajem na ramionach.

Jak zazwyczaj, przedstawienie w owem miasteczku powiodło się doskonale. W cyrku pełno było ludzi.

Aza odeszła od kasy i udała się do swej garderoby, by się przebrać do następnego, wykonywanego przez nią numeru. Mąż jej był właśnie na scenie i popisywał się chodzeniem po linie.

Z tej to chwili postanowił skorzystać „czarny Tom“, by wykonać swe dawno planowane zamiary. Wiedząc dobrze, że o tej porze nikt mu nie przeszkodzi, wsunął się po cichu do wozu, w którym Aza właśnie się ubierała.

Bez żadnych wstępów począł jej mówić o swej szalonej miłości dla niej i pragnieniu posiadania jej.

Aza oburzona natarczywością Toma, który, zbliżywszy się do niej, próbował ją uścisnąć, błyskawicznym ruchem zdjęła ze ściany szpicrutę i uderzyła klowna w twarz. Ale wnet pożałowała unie-

— 457 —

dalić z teatru. Piekielna muzyka galerji sprawiała jej prawdziwą przyjemność. Zemściła sie. Znienawidzona jej nieprzyjaciółka została zmiażdżona!

Hałas dotarł i do garderoby Lili. Nie zważała ona jednak na niego, gdyż w duszy jej wrzała burza. Ukrywszy twarz w dłoniach, płakała gorzko.

Wtem poczuła, że ktoś dotyka jej ramienia.

W tyle, w ostatnich rzędach parteru, siedziała podczas przedstawienia stara, bardzo skromnie ubrana kobieta. Była to pani Ropska. Niepowodzenie córki zabolało ją ogromnie. Gdy publiczność zaczęła się rozchodzić, udała się do garderoby Lili. Wszedłszy tam, zbliżyła się do córki i położyła jej rękę na ramieniu.

— Klaro! — rzekła łagodnie. — Nie płacz! Widzisz, dopóki ci się dobrze powodziło, trzymałam się z daleka od ciebie, gdyż mnie nie potrzebowałaś. Teraz jednak, gdy wszystkie twoje nadzieje obróciły się w niwecz, powinnaś wiedzieć, że nie jesteś sama na świecie. Chodź ze mną! Masz jeszcze starą matkę. Może znajdziemy teraz drogę do siebie!

I z tą troskliwością, co dawniej, pomogła ubrać się Lili i zaprowadziła ją do jej mieszkania.

Mimo wszystko, w duszy Lili nie wygasła jeszcze ostatnia iskierka nadziei.

To też gdy po nocy, spędzonej w łzach, nazajutrz wstała, wzięła przedewszystkiem do ręki dzienniki, z bijącem sercem wprawdzie, ale nie tracąc nadziei, że przecież krytycy nie obeszli się z nią po macoszemu. Byli obecni na generalnej próbie i zachwycali się jej grą, sądziła tedy, że uwzględnią jej nieusposobienie podczas premjery.

W Amsterdamie wciąż płynie krew

Samoloty nad zbuntowaną dzielnicą

Amsterdam, 8. 7.

Przez całą sobotę i niedzielę do południa rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybierając jednak poważniejszych form. **Skoncentrowana policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, huzarów, grenadjerów i strzelców pozostawały w pogotowiu. Zmobilizowane są również automobile pancerne, reflektory i środki lokomocji.**

Nad zbuntowaną dzielnicą krążą samoloty wojskowe. Wieczorem demonstranci uszkodzili szereg **latarń oraz rozbili 7 sklepów.** Liczbę rannych określają oficjalnie na 120 osób, w istocie jednak ofiar jest znacznie więcej. Władze poświęcają specjalną uwagę działalności partji komunistycznej, zapowiadając jej rozwiązanie, w razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnęłoby to za sobą usunięcia **przedstawicieli komunistycznych z obu izb, sejmików powiatowych i rad miejskich.** Policja usiłuje wykryć tajną stację nadawczą, która w czasie rozruchów nadaje kłamliwe informacje.

Według doniesień urzędowych liczba zabitych podczas ostatnich rozruchów w Amsterdamie wynosi 7 osób, rannych zaś 50. Do zajść choć nie tak groźnych jak w Amsterdamie doszło w Rotterdamie, Eifbersum i Grominge. Burmistrz Amsterdamu wydał zarządzenie, upoważniające policję do użycia broni bez uprzedniego ostrzeżenia. Kto zatem znajdzie się na placach i ulicach zamkniętych przez policję narażony jest na niebezpieczeństwo.

Oszuści „kupują" samolot... Adamowiczom

Żerowanie na ofiarności społeczeństwa

Z Warszawy donoszą:

W Kolonji Lubeckiego pojawiło się w piątek dwóch młodzieńców, którzy, powołując się na LOPP, zbierali datki rzekomo na zakupno samolotu Adamowiczów. Na szczęście jeden z mieszkańców tej kolonji zwrócił się telefonicznie do Ligi Morskiej, gdzie poinformowano go, iż żadnych kwestarzy nie wysyłano, ponieważ Liga zbiera składki drogą ofiar w administracji dzienników lub na konto w P. K. O.

Oszuści, widząc narazie nieufność, zbiegli. Niemniej jednak przestrzec należy ogół przed podobnemi zakusami innych wydrwigroszów.

Z Warszawy donoszą:

Korzystając z pięknej pogody tłumy mieszkańców Warszawy podążają do „Łobzowianki", aby za 50 groszy obejrzeć samolot braci Adamowiczów. Składki na zakupienie samolotu wpływają w dalszym ciągu. Bohaterscy lotnicy składają w dalszym ciągu wizyty, biorą udział w przyjęciach i bankietach, urządzanych na ich cześć. Jak się dowiadujemy, na cześć braci Adamowiczów L. O. P. P. zamierza wybić złoty medal. W ubiegłą sobotę zostali oni udekorowani przez władze wojskowe lotnicze **oznaką pilota wojskowego „Honoris Causa".**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Prof. Kazimierz Bartel, bawiący obecnie na kuracji zagranicą, ma w najbliższych dniach przyjechać do Polski. Rozeszła się pogłoska, że prof. Bartel przyjedzie do Warszawy i odbędzie szereg konferencyj politycznych.

— Wobec odrzucenia rekursu Towarzystwa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, popularnie nazywanego „Rozwojem", przeciwko decyzji władz administracyjnych o zawieszeniu działalności, wyznaczony został likwidator stowarzyszenia. Jest nim p. Jan Kuśta, porucznik rezerwy.

— Podczas lotów próbnych koło lotniska Heyforx w Anglji spadł samolot bombowy najnowszego typu. Pilot poniósł śmierć na miejscu, natomiast czterech obserwatorów wyszło z katastrofy z lekkiemi okaleczeniami.

Mordowanie żydów na Śląsku Opolskim

Z Pragi donoszą:

Do Pragi nadeszły następujące wiadomości ze Śląska Opolskiego: Do miejscowości Jeleniogóra przybyło w piątek kilka grup wiernych Hitlerowi oddziałów S. S. Wedle urzędowej relacji przybyły one celem rozwiązania miejscowej grupy S. A.

W ciągu nocy aresztowano 25 mieszkańców, których zawleczono do koszar S. A. Z pośród aresztowanych wybrano czterech żydów rzekomo w celu przewiezienia do powiatowego miasta Zgorzelic. Niedaleko Jeleniogóry, wszyscy czterej żydzi zostali rozstrzelani. Są to adwokat Foerster, lekarz Zweig i jego żona, oraz kupiec Charry. S. S.-owcy bynajmniej nie usiłują zaprzeczyć morderstwu, twierdząc tylko, że aresztowani usiłowali zbiec.

Zastrzelenie mordercy gen. Schleichera

na rozkaz Goeringa?

Z Londynu donoszą:

„Morningpost" donosi, że zastrzelony został z rozkazu Goeringa urzędnik policyjny, który zabił gen. **Schleichera i jego żonę.**

Zastrzelenie policjanta nastąpiło rzekomo z powodu, że przekroczył zakres udzielonych mu rozkazów i w chęci uspokojenia opinji publicznej, obrażonej szczególnie zamordowaniem kobiety.

W każdym razie obecnie tajemnica śmierci Schleichera i jego żony i kwestja, kto wydał rozkaz morderstwa, nie będzie mogła być wyjaśniona.

Adwokaci polscy nie będą bronić Thaelmana

Z Warszawy donoszą:

Trybunał Rzeszy Niemieckiej w Lipsku nadesłał odpowiedź sześciu adwokatom polskim, którzy zgłosili prośbę o dopuszczenie ich do obrony b. posła komunistycznego Thaelmana. Pismo sygnowane przez prezesa piątej izby karnej trybunału zapowiada, iż adwokaci polscy nie będą dopuszczeni do obrony, trybunał bowiem uważa za niemożliwe przyznanie im prawa obrony.

Dostojni goście japońscy w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Dziś przybył do Warszawy książę japoński Kaya z małżonką. Młody książę zwiedza Europę i przybywa do Polski w charakterze nieoficjalnym. Ma on lat 34 i jest instruktorem w wyższej szkole wojennej. Goścja powitali na dworcu gdańskim przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wojskowych, członkowie poselstwa japońskiego w komplecie, oraz przedstawiciele prasy. Wizyta ta według informacji komitetu poselstwa japońskiego w Warszawie jest wyrazem **sympatji i podziwu japońskiego dla odrodzonej Polski.** Zaznaczyć należy, iż małżonka księcia jest bliską kuzynką cesarza japońskiego. Para książęca zamieszkała w poselstwie japońskiem.

Nowy tryumf polskich pilotów balonowych

Polskie lotnictwo balonowe może się poszczycić nowym rekordem, który zdobyli dwaj piloci z 1 baonu balonowego w Toruniu, kpt. Antoni Janusz i por. Ignacy Wawszczak. Dokonali oni rekordowego 30-godzinnego lotu na balonie wolnym „Poznań".

W poniedziałek, 2 bm. wystartowali oni o godz. 20.36 z Torunia do lotu ćwiczebnego i przebywszy w powietrzu 30 godzin, wylądowali dn. 4 bm. o godz. 2.52 w Kiwercach na Wołyniu, przebywając trasę w linji prostej wynoszącej około 550 km.

Obaj lotnicy będą stanowić jedną z załóg w zawodach o puhar Gordon-Bennetta, które odbędą się we wrześniu br. z punktem startu w Warszawie.

Z czego można robić wódkę?

„Węglówka" - „gumówka" - „benzynówka"

Bez względu na to, czy czasy są złe, czy dobre, żaden szanujący się pijak nie będzie pił alkoholu, zrobionego z byle czego, np. z marchwi, która, jak wiadomo, poszukiwana jest przez jaroszów i... mieszkańców obór, ale do wyrobu alkoholu się nie nadaje prawie wcale. Jesteśmy pewni, że amator „żytniówki" nie przytknąłby kieliszka do ust, gdyby mu powiedziano:

— Ten trunek zrobiliśmy z opon samochodowych! Jest on znakomity! W tej butelce mamy wódeczkę z benzyny, a tutaj dla doskonałego smakosza jest truneczek, zrobiony z węgla!

Przyjęło się już oddawna, że najlepiej lubimy pić alkohol fabrykowany z żyta, od biedy z melasy a nawet z kartofli.

Ale oto chemicy doszli do konkluzji, że alkohol z gumy, węgla i benzyny jest tak dobry jak alkohol ze zboża, melasy czy kartofli. Poprostu niczem się nie odróżnia i nie można nawet chemicznie dociec, z czego jest zrobiony. Z drugiej zaś strony produkcja alkoholu z węgla, benzyny i gumy jest tańsza, tańszy jest sam produkt, używany do wyrobu wódki i dlatego taka wódka jest o wiele tańsza.

Ale ludzie nie chcą pić wódki z gumy, węgla czy gazoliny, chyba, że nie wiedzą, z czego jest zrobiona. Ponieważ zaś w Ameryce trzeba zaznaczać na butelkach, z czego każdy trunek jest zrobiony, więc smakosze protestują przeciwko „nieszlachetnym wódeczniściom". Proponujemy pewną reformę nazw, niezbyt już tak wyraźne dla przyszłych nowych wódek, a więc: „gumówkę", „węglówkę" i „gazolinówkę". Po polsku nie źle, ale po angielsku nie poszłoby tak gładko i dlatego jest opór.

Stanowczo w Ameryce alkohol taki nie ma powodzenia. W Polsce jeszcze takich wódek niema, bo nie wiemy narazie, co zrobić z „prawdziwą" wódką, której zapasy powiększają się wobec zubożenia ludności. Ale kto wie, czy i do nas nie zawitają takie: „gumówki", „węglówki", „benzynówki"? Zwłaszcza ta ostatnia nazwa jest wcale... miła. I przymiotnik „zagazowany" pasuje do niej dobrze.

TU WYCIĄĆ!

— 458 —

Ale rozczarowała się strasznie. Wszystkie krytyki potępiały ją bezwzględnie, i twierdziły, że nie ma ani za grosz talentu, że nigdy dobrą aktorką nie będzie, że zamiast grać na scenie, spogląda na widownię.

Niedość na tem jednak. Gdy Lili ze łzami w oczach chciała odłożyć na bok dzienniki, wzrok jej padł na następujące ogłoszenie:

„Sydonja hr. Dembska i hr. Henryk Lavalle, mają zaszczyt oznajmić o swych zaręczynach, które się dzisiaj odbyły".

Lila stała przez chwilę, jak skamieniała.

Potem wydawszy okrzyk boleści, padła na ziemię zemdlona.

ROZDZIAŁ LXXVIII.

W WĘDROWNEJ TRUPIE.

Staś i Zosia wiedli od 4-ech tyg. życie koczownicze, pełne przygód. Ludzie, którzy ich znaleźli, należeli do wędrownej trupy cyrkowców, która składała się z członków rozmaitej narodowości. Dowiedziawszy się od dzieci, jak się nazywają i gdzie mieszkają, chcieli je z powrotem zaprowadzić do domu, w nadziei, że dostaną ładną nagrodę, ale biedactwa tak bardzo prosiły, by je zostawiono, tak rozpaczliwie płakały na wspomnienie niedobrej macochy, że wzruszyły serce młodej i dobrej żony naczelnika trupy Azy. Małżeństwo to kochało się bardzo; jedyną chmurką na niebie ich szczęśliwego pożycia był fakt, że nie mieli dzieci. Aza, która odrazu pokochała śliczne maleństwa, poprosiła męża swego, Arpada, by je zostawił wśród nich, twierdząc.

— 459 —

że nie potrzebuje się obawiać pościgu, czy jakichkolwiek nieprzyjemności z tego powodu, gdyż tak, czy owak opuszczają już granice Austrji.

Arpad, który nie potrafił żonie niczego odmówić, zgodził się na jej prośbę.

Tak więc Staś i Zosia pozostali wśród wędrownych komedjantów. Wszyscy, począwszy od Azy, pieścili ich i psuli na wyścigi. Nawet wśród dzieci, których kilkoro znajdowało się w wędrownej trupie, zyskały sobie wielką miłość, dzięki swej grzeczności i uprzejmości.

Tylko jeden człowiek patrzył na nie z niechęcią. Był nim „czarny Tom", Irlandczyk z pochodzenia.

Czarnowłosy, ospowaty ten człowiek o złośliwem spojrzeniu i chytrej minie, nie cieszył się wogóle sympatją swych współtowarzyszy. Przyjęto go dopiero niedawno do trupy na miejsce pewnego biedaka, który zmarł kopnięty przez konia.

I Aza czuła silną niechęć do pochmurnego zawsze błazna.

Niejednokrotnie wspominała mężowi, że mu nie dowierza i prosiła go, by oddalił „czarnego Toma".

On jednak wyśmiał jej obawy i uspokoił ją.

Byłby może inaczej zapatrywał się na tę sprawę, gdyby żona mu wspomniała, że Tom prześladuje ją ustawicznie westchnieniami, pożadliwemi spojrzeniami i ciągle ją śledzi.

Pewnego dnia wędrowna trupa zajechała do jednego z niemieckich miasteczek.

Staś i Zosia brali także pewien udział w przedstawieniu. Nie wykonywali oni oczywiście żadnych karkołomnych sztuk, ale samo ukazanie się przy

Humor

SPRYTNY.

— Wie pan, panie Dobkies, jabym nigdy nie oddał pieniędzy do banku.

— Spowodu?

— Coś nie mam zaufania. Wolę trzymać u siebie w biurku. Przynajmniej wiem zawsze, ile mam.

— Tak, ale nie przyrastają panu procenty.

— Co znaczy nie przyrastają? Co pewien czas dokładam jeszcze parę złotych ekstra na procent!

POZORY.

— Dlaczego właściwie werkmajster zwolnił pana z roboty?

— E, panie dyrektorze, co to jest werkmajster? To taki człowiek, co nic nie robi tylko chodzi po całym warsztacie...

— No dobrze, mowa i tak, ale dlaczego pana zwolnił?

— Niby mnie? Ano bo wszyscy myśleli, że jestem werkmajster...

TO WYSTARCZY.

— Słyszałem wczoraj świetny dowcip. Zapomniałem go wprawdzie, ale gdy tylko o nim pomyślę, zaraz wybucham śmiechem.

NARZECZONA SKAZAŃCA

160)

Nie byłam jeszcze zupełnie przytomną, znajdowałam się w stanie półodurzenia, ale instynkt zachowawczy budził się we mnie. Radością i szczęściem przejmowało mnie to, żem słyszała głos muszkietera i Adrjanny, żem czuła, iż wieko z mojej trumny zdjęto.

— Nie mogłaś jednak jeszcze wtedy dać znaku życia, moja matko? — zapytał Marceli.

— Wszelka siła woli, wszelki bieg myśli ustał we mnie, tylko głuche wrażenie słów, które słyszałam, odbijało się w mojej duszy, ale uczucie, jakiego doznawałam, gdy wieko z mojej trumny zdjęto, dało mi poznać, że życie wkrótce zacznie wstępować we mnie na nowo. W grobowcu zapanowała cisza, nie słyszałam nic więcej... Otworzyłam zwolna powieki... Zdawało mi się, żem się budziła z długiego, przykrego snu... Odetchnęłam, jakbym się pozbyła straszliwego ciężaru... Dokoła mnie w grobowcu było widno, świece na ołtarzu paliły się, oczy moje musiały się dopiero przyzwyczajać do ich blasku. Znalazłam w sobie dosyć sił, aby się podnieść. Grobowiec był pusty... Tylko Adrjanna siedziała na katafalku i pochyliwszy się ku mnie, zasnęła głębokim snem. Nie mogła widzieć, co się działo w grobowcu. Nie budziłam jej. Nikt nie powinien był wiedzieć, że żyję, że cudem prawie uniknęłam śmierci. Wstałam pocichu i opuściłam grobowiec, miałam chronić mego syna od prześladowań Anatola i chciałam to spełnić, nie dając się poznać, nie zdradzając przed nikim, że żyję.

— Teraz rozumiem wszystko, moja matko! — rzekł Marceli. — Ty zatem byłaś owem tajemniczem zjawiskiem, które mi się ukazało w Bastylji, które mnie oswobodziło i które straż i dozorcy widmem Bastylji nazywali!

— Wyzyskałam dawne podanie, że pani Richmont ukazuje się po śmierci ażeby móc w nocy dostać się do Bastylji. Wpuszczano mnie bez przeszkody.

— I na galerach ukazałaś mi się?

— Udałam się za tobą do tego okropnego miejsca.

— Och! jakież ofiary twoja miłość macierzyńska poniosła dla mnie! — zawołał Marceli.

— Szczęśliwą byłam, że mogłam dostawać się do ciebie bez niczyjej wiedzy, aby ci przynosić ulgę w męczarniach, ale nie zawsze zawsze było to możliwe.

— A książę zastawszy trumnę próżną, sądził, że Marceli i muszkieter wykradli zwłoki pani! — rzekła Adrjanna.

— Wiesz teraz wszystko, Marceli! Powróć do Wersalu, do króla, pozostań przy nim, on cię chroni, a to jest dla mnie najwyższem uspokojeniem.

— Pragnąłbym cię zebrać stąd, droga matko, nie chciałbym cię tutaj zostawiać. W moim pałacu w Paryżu czułabyś się bezpieczniejszą.

— Pani Cavagnac, propozycja Marcelego jest dobra, błagam cię pani, zgódź się na nią! — prosiła Adrjanna.

— Nie pozostawcie mnie tutaj, drogie dzieci, nie mogę i nie chcę się stąd oddalić. Nie bójcie się o mnie! Cóż mi się jeszcze stać może? Jestem o wasz los spokojną i umieram chętnie!

— Ach! droga matko, nie mów o śmierci w chwili, gdyśmy cię odzyskali zaledwie! — rzekł Marceli. — Przyjdziesz do siebie i będziesz z nami pędziła dni wesołe. Dobra Opatrzność zachowała nam cię cudem, dlatego mam nadzieję, że nam niebo pozwoli długo jeszcze cieszyć się tobą. Wolałbym jednak mieć cię w moim pałacu w Paryżu, niż tu w samotnym zamku Sarbonne.

— Pozostaw mnie tutaj, Marceli. Z tym zamkiem wiąże mnie tyle wspomnień, że pragnęłabym tu bawić zawsze. Świeże powietrze leśne zdrowsze jest przytem dla mnie, niż duszna atmosfera Paryża.

— Droga matko, tylko ze względu na to, abyś najprędzej mogła przyjść do zdrowia, zgadzam się na twoje życzenie, chociaż w moim pałacu znalazłabyś najtroskliwszą opiekę.

— Nie, mój synu, podróż byłaby dla mnie zbyt uciążliwą, nie czuję się na siłach, bym ją odbyć mogła.

— Oświadczę królowi, że na czas dłuższy przenoszę się do Sarbonne! — odrzekł Marceli. — Dziś pojadę do Wersalu, a jutro lub pojutrze powrócę tutaj, aby pozostać przy tobie.

— Ach! Mój drogi synu, byłam tak długo rozłączona z tobą, że byłoby mi najprzyjemniej widzieć cię ciągle przy sobie, ale masz do spełnienia obowiązki wobec króla, twojego ojca! Spiesz do niego mój synu, pozostań przy nim. Adrjanna i dobra Manon zostaną ze mną.



Drżyjcie przedemną! — krzyczał z groźnie podniesioną pięścią

— Mogłyby obie towarzyszyć ci, król zezwoliłby na to, ażeby Manon pojechała do Paryża, a byłabyś tam bezpieczniejszą od prześladowań Beauforta.

— Nie obawiam się ich, Marceli. Potęga Anatola Beauforta jest już złamana; nie poważy on się nic przeciwko nam przedsiębrać. A zresztą cobądźby się stało teraz, jestem o twój los spokojną. Niebo ulitowało się nademną, zachowało mi ciebie i dało mi dożyć tej radości, żem widziała, iż twój ojciec z miłością cię do serca przycisnął. Przebaczone zostało wszystko, co zaszło dawniej... Błogosławię go za to, że cię kocha! A teraz śpiesz do Wersalu. Król nie wie, że tu przybyłeś, musisz powracać do niego.

Marceli poddał się życzeniu swojej matki. Pożegnał się z nią i z Adrjanną, ażeby powrócić do Wersalu i po krótkim tam pobycie przyjechać znowu do Sarbonne.

Nim odjechał, poszedł do pokoju, w którym leżał raniony murzyn.

Hassan śmiał się z swej rany, jak gdyby pogardzał bólem.

Marceli powiedział doń kilka słów łaskawych i zawiadomił go, że go pozostawia w Sarbonne, ale że powróci wkrótce i spodziewa się, iż go już zdrowego zastanie.

Upomniawszy swą narzeczoną i starą Manon, aby zachowywały wszelką ostrożność, Marceli opuścił zamek.

CXXI.
GROŹNE OZNAKI

Książę wpadł w niedającą się opisać wściekłość. Zamiar porwania Serafiny nie udał mu się. Mimo to nie dawał jeszcze za wygraną.

Gdy wszedł do piwnic i spostrzegł, że zuchwała Adrjanna poważyła się zamknąć go, rzucał się jak obłąkany. Następnie roześmiał się szyderczo i pogardliwie, ponieważ wiedział, którędy się wydostać.

— Drżyjcie przedemną! — krzyczał z groźnie podniesioną pięścią. — Strzeż się mnie! Zdepcę was wszystkich! Sądzicie, że możecie stawiać opór, ponieważ król Marcelego przyjął do siebie, ale przekonacie się, kto ja jestem! Potęga moja nie jest jeszcze zachwiana i nie pozwolę w niczem jej naruszyć! Przedewszystkiem musisz się dostać w moje ręce ty, coś powstała z martwych! Z Marcelim potem dam sobie łatwo radę. I margrabina Pompadour, ta Joasia Poisson, którą ja i Montarin zbliżyliśmy do króla, a a przez to daliśmy podstawę do dzisiejszego wyniesienia się, pójdzie do nich z kolei. Zapomniała, co mi jest winna, myśli, że jej się uda wynieść nademnie. Staje po stronie Marcelego. Gdybym się chciał poddawać kaprysom kochanek królewskich, to Serafina Beaufort byłaby zajęła to stanowisko...

Tak rozmawiając z sobą i szpadą badając drogę przed sobą, książę szedł ciemnym jak grób kurytarzem podziemnym.

Strasznie tam było, ale książę pod wpływem nienawiści nie mógł doznawać żadnych innych wrażeń.

Będąc do pewnego stopnia obeznany z miejscowością, po niejakim czasie zdołał znaleźć podziemne przejście i postanowił wyjść tą drogą.

— Po niejakim czasie przybył do schodów, prowadzących do drewnianego pałacyku.

Odrzucił deski i znalazł się w budynku, który mu już dawniej był znany.

Były tu ścieżki, które znał od młodości. W krótkim czasie dostał się niemi do powozu, który pozostawił w bliskości zamku.

Wsiadł do niego i odjechał z powrotem do Wersalu.

Tutaj rozeszła się już wieść o stosunku pomiędzy królem a margrabią i jak się to zwykle zdarza, zaczęto z tego wyprowadzać najdalej sięgające wnioski, zwłaszcza, iż marchese tak szczególnej od króla dostąpił łaski, że dla niego przeznaczono apartamenta w zamku.

Gdy zatem marszałek dworu otrzymał polecenie, ażeby uczynił przygotowania do uroczystego przyjęcia dworskiego, które się miało odbyć za dni kilka, przewidywano powszechnie, że przy tej okazji nastąpi jawne wprowadzenie na dwór markiza, który tak nagle wzbił się do nadzwyczajnego znaczenia i względów.

Wyższą jeszcze wagę zaczęto przypisywać temu zdarzeniu, gdy się dowiedziano, że i margrabina Pompadour jeździła do Sarbonne oraz bardzo czynnie zajmowała się zapowiedzianą uroczystą recepcją.

W sferach dworskich mówiono coraz głośniej, że stronnictwo księcia Beaufort, dotychczas najpotężniejsze, bliskiem jest upadku i że rozsądnie postąpi każdy, kto się z niego jak najprędzej usunie.

Tym sposobem przyszło do tego, że gdy książę Beaufort ukazał się na pokojach, spotykano go z zimną obojętnością i ostrożnością, która uśmiech pogardy wywoływała na jego ustach.

Nie był on w stanie długo panować nad sobą, gniew nim owładnął, musiał go objawić, zwrócił się więc do dwóch dworaków, którzy dotychczas uchodzili za stanowczych jego stronników, pułkownika Ville i szambelana Tourvillon.

— Bywają kreatury, — wyrzekł — które dziś przysięgają, a jutro wypierają się tego, co przysięgły, lękając się, żeby nie utonął okręt, który ich przez długi czas utrzymywał na powierzchni wody. Powiedz mi, pułkowniku, czy wódz wiele traci przez ubytek podobnych dezerterów?

Pułkownik de Ville, unikając odpowiedzi, wzruszył tylko ramionami.

— Powiadam ci jednak, szambelanie, — mówił Beaufort dalej, zwracając się do Tourvillona — że te kreatury, które liczą na to, iż okręt zatonie, mylą się w swoim rachunku i poczują siłę mej ręki.

Szambelan wstrzymał się od wszelkich uwag.

Tymczasem pułkownik de Ville odszedł do innej grupy rozmawiających.

— Te głupcy sądzą, że margrabina odniesie niezawodne zwycięstwo! — mówił książę, nie oglądając się na nic. — Boją się, żeby nie utracili korzystnych stanowisk i przenoszą się do nieprzyjacielskiego obozu. Żegnam ich książęcem kopnięciem nogą! Są uwolnieni i sprawa załatwiona!

Szambelan kręcił się i wił, nie wiedząc, co odpowiedzieć.

Książę, którego odejście pułkownika jeszcze bardziej rozgniewało, mówił dalej:

— Weź pan sobie te moje słowa do serca, panie szambelanie. Zawiodłem się na panu i nie wiem, co mam o panu sądzić. Bawisz się pan w neutralnego, ale strzeż się! Słyszałeś, com mówił?

Przeszedł dumnym krokiem przez salę.

Spostrzeżenie, że stracił stronników między dworakami, do większego jeszcze podniecało go gniewu.

— W tej chwili zbliżył się do niego marszałek Richelieu, widocznie wzburzony. Nie znać w nim było jednak zwykłej serdeczności w stosunku do księcia.

— Słówko, mości książę! — rzekł cicho. — Dobrze, że nareszcie spotykam księcia, ażeby się dowiedzieć, czy prawdziwe są te awanturnicze wieści, któremi cały dwór się zajmuje.

— Jakie wieści?... Co mnie obchodzą głupie gadaniny spragnionych skandalu dworaków? — zawołał Beaufort wzgardliwie.

— Stronnictwo dworskie traci grunt pod nogami, mości książę!

— To znaczy, że lis, czyli marszałek Richelieu obawia się, żeby gruntu pod nogami nie stracił? — rzekł książę z szatańskiem szyderstwem do blednącego marszałka. — Wszak dobrze zrozumiałem?

— Nie, mości książę! — odparł Richelieu. — Niezupełnie dobrze. Krążą u dworu szczególne nowiny, któremi wszyscy tembardziej się zajmują, że pani margrabina Pompadour zdaje się bardzo żywo niemi interesować.

— O! Ta intrygantka chciałaby z muchy zrobić słonia. Ale nie uda jej się nastraszyć mnie, chociażby wszystkie lalki dworskie miały się usunąć odemnie! — rzekł książę pogardliwie. — Choćby nawet wszyscy, którym dopomogłem do osiągnięcia stanowiska i znaczenia połączyli się z Joanną Poisson. Walka stanowcza zbliża się, panie marszałku, w czyimże cię zastaniemy obozie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Ruch“ Wielkie Hajduki mistrzem wiosennym Ligi Państwowej

„Warszawianka“ przegrywa w Hajdukach 5:1 (1:0)

Mecz ligowy pomiędzy Ruchem, a Warszawianką, który odbył się wczoraj w Wielk. Hajdukach w obecności przeszło 5 tys. widzów zakończył się znów pięknem zwycięstwem Ruchu, który nawet w razie przegranej z Polonią w przyszłą niedzielę zajmie pierwsze miejsce w tabeli na półmetku.

Mimo zwycięstwa Ruchu, nie mógł nas wczoraj zadowolić i to pod wieloma względami. Był to bowiem jego najsłabszy mecz w tym sezonie i należy mieć nawet obawy czy rekordowe zwycięstwa tej drużyny wobec stanu rzeczy, jaki zaobserwowaliśmy wczoraj, nadal będą się zdarzać.

Wstawiony na miejsce kontuzjonowanego Giemzy, Osiecki poza kilkoma dobremi momentami, był od swego wspaniałego poprzednika daleko słabszy. Odbijało się to wyraźnie na całości gry ataku, który zwykle był najlepszą częścią Ruchu. Niemniej słabo wypadł **Wilimowski.** Jak się dowiadujemy Wilimowski grał przedpołudniem mecz piłki ręcznej, a w spotkaniu z Warszawianką grał **bez ambicji.**

Na domiar złego tuż przed końcem gry został **poważnie kontuzjonowany.** Na wysokości zadania stanęli **po części Wodarz w drugiej połowie, Urban w obu częściach gry, a Peterek tylko w drugiej połowie.** W pomocy najlepszą formę wykazał **Dziwisz, a nie wiele ustępował mu Badura. Rezerwowy Panhiersz bez zarzutu.** Doskonałą formę wykazał **Kacy w obronie** i tylko dzięki jemu Warszawianka **w pierwszej połowie nie doszła do głosu.**

Zespół Warszawianki zaprezentował się na ogół z dodatniej strony. Popełnił jednak ten błąd, **że sforsował się w pierwszych 20 min. tempem, tak że w drugiej połowie gry przedewszystkim linje ofenzywy gości prawie zupełnie dochodziły do głosu.** W pierwszej połowie gry Warszawianka zagrała bardzo dobrze i gdyby jej atak, a przedewszystkim Ketz wykorzystał choćby w 50 procentach **nadarzające się momenty podbramkowe,** kto wie czy Ruchowi udałoby się **odnieść tak wysokie zwycięstwo.** Najlepiej wypadły u gości linje obronne, przyczem bardzo dobry był **bramkarz Jochemczyk, oraz lewy obrońca Pawlak.** W pomocy wyróżnił się **Merlinch.**

Gra rozpoczęła się niespodziewanie energicznym zrywem Warszawianki. Ruch, nie potrafi się opamiętać i prawie przez 20 min. jego zwolennicy przeżywają denerwujące chwile. Lada chwila zanosi się zdobycie przez Warszawiankę bramki i nic nie wskazuje nato, by do głosu miał dojść Ruch. Pomoc cofnęła się za blisko własnej bramki, tak że napór gości rzucał się jeszcze wyraźniej w oczy. Dwa efektowne przeboje Urbana i Wodarza przyniosły jednak radykalną **zmianę** w systemie gry Ruchu i odtąd do samej prawie **przerwy** gra **miejscami wyrównana,** w większości jednak tempo nadaje Ruch. Gra pozatem wcale nie ciekawa. Obie drużyny grają wysoko, a słynne **zagrania Ruchu** jakoś wcale nie wychodzą. Kilka interesujących momentów pod obiema bramkami; oto cały prawie wyczyn obu zespołów, do ostatnich prawie chwil przed przerwą.

Nagle **w ostatniej minucie** pada niespodziewanie **pierwsza bramka dla Ruchu, strzelona przez Wodarza skośnym dolnym strzałem.**

— Jakby „na zamówienie“ od początku drugiej połowy Ruch zabrał się **poważnie do roboty.** Sam forsując tempo, narzuca przeciwnikowi swój **przyziemny system gry.** Wodarz kilkakrotnie **pięknie dośrodkuje i w 10 min. Urban strzałem pod poprzeczkę ustala wynik na 2:0.** Jeszcze prawie 10 min. broni się Warszawianka, lecz to wszystko. Ruch zagrywa wspaniale i Peterek podwyższa w niespełna 7 min. **wynik na 5:0.** Zanosi się na pogrom Warszawy. Niestety słabe zagrania łączników, **jak** Wilimowskiego **i** Osieckiego, nie przynoszą zmiany wyniku **na korzyść miejscowych,** a wskutek „kilku“ kiksów obrony, **Kacy(!)** strzela dla **Warszawianki** hororowego gola. W tej samej prawie minucie znoszą z boiska **kontuzjonowanego Wilimowskiego.**

Ogólnie biorąc, Ruch był zespołem lepszym i zasłużył sobie na zwycięstwo. Warszawianka w pierwszej połowie gry lepsza. Technicznie **daleko** ustępowała miejscowym. Gra fair, którą prowadził ku zadowoleniu obu stron p. Gruszka z Katowic.

ŁKS. ŁÓDŹ — LEGJA WARSZAWA 1:0 (0:0).

ŁKS. odniósł nieznaczne, jednak zasłużone zwycięstwo. Legja technicznie lepszą, brak jej jednak było decyzji strzałowej pod bramką. Bramkę zdobył po przerwie w 38 min. Król.

GARBARNIA — WISŁA 3:0 (1:0)

Drużyną lepszą była Garbarnia, która wygrała powyższe spotkanie zasłużenie. Wisła, mając kilku graczy rezerwowych, prawie wcale nie istniała na boisku, przyczem zawiedli szczególnie Pychowski Szumilas. U Garbarni wyróżnili się Riesner oraz grający swój najlepszy mecz w tym sezonie Pazurek I. Bramki dla Garbarni zdobyli Pazurek I 2, Riesner 1. Sędziował p. Muszkat z Warszawy b. słabo. Widzów koło 3 tys.

CRACOVIA — STRZELEC SIEDLCE 7:0 (2:0)

Siedlczanie tylko do przerwy byli naogół równorzędnym zespołem. Po przerwie Cracovia zagrała koncertowo i przewyższała gości o całą klasę. Bramki dla Cr. zdobyli — Rusinek 2, Malczyk 1, Zieliński 2, Cebulak 1, Szczepiński 1. Sędziował p. Stronczek ze Świętochłowic — bez zarzutu.

POLONIA WARSZAWA — POGOŃ LWÓW 1:3 (0:3).

Pogoń zdobyła swe bramki w ostatnich 5 min. przed przerwą przez Matjasa I, Niechciola i Matjasa II. Bramkę dla Polonji pod koniec gry zdobył Łańko.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	St. bram.	Pkt.
Ruch	10	47:14	18: 2
Cracovia	11	22:12	15: 7
Pogoń	11	22:16	14: 8
Ł. K. S.	10	16:12	14: 6
Garbarnia	10	23:16	12: 8
Legja	11	13:12	11:11
Wisła	11	20:18	10:12
Warta	11	24:20	10:22
Polonja	10	10:13	9:11
Podgórze	11	15:35	5:18
Warszawianka	10	9:31	5:15
Strzelec	10	9:30	3:17

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Słabe wyniki ślązaków w Poznaniu

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Polski pogoda była naogół lepsza, niż w sobotę. Najważniejszem wydarzeniem dnia był rekord Polski, ustalony przez Lukhausa w trójskoku, a niespodzianką mistrzostw były wyniki, uzyskane przez ambitnych członków Sokoła z Leszna.

Zawodnicy śląscy, a przedewszystkiem Chmiel, zawiedli na całej linji. Potwierdzili swoją klasę jedynie Sobik w biegu na 400 mtr. przez płotki i naogół Hartlik w biegu na 10 klm.

Wyniki drugiego dnia są następujące:

Oszczep: Lokajski (Warszawa) 62,86 mtr. 2. Turczyk (Warta) 59,97 mtr. 3. Wojtkiewicz (AZS. Warszawa) 57,06 mtr. 4. Kondzielawa (Cracovia).

400 mtr. płotki: 1. Kostrzewski (Warszawa) 55,9 sek. 2. Sobik (Stadjon Chorzów) 58,7 sek. 3. Puszkowski. 4. Stańczak. 5. Jurkowski. 6. Oszast.

Trójskok: 1. Lukhaus (Białystok) 14,96 mtr. (Nowy rekord Polski o 46 ctm. lepszy od starego rekordu.) 2 .Hofman (Warta) 13,9[illegible] mtr. 3. Pławczyk 12,76 mtr. 4. Wojtkiewicz 12,66 mtr. 4. Pniak 12,64 mtr. 6. Morończyk 12,61 mtr.

4×100 mtr.: 1. AZS. Poznań 44,7 sek. 2. Legja Warszawa 44,8 sek. 3. Warta Poznań. 4. Sokół Leszno. 5. Warta II. Sztafeta Stadjonu przybyła jako piąta, została zdyskwalifikowana za późne oddanie pałeczki.

Młot: 1. Więckowski (Sokół Bydgoszcz) 38,80 mtr. 2. Kiełpkowski (Sokół Bydgoszcz) 36,18 mtr. 3. Rosław (Sokół) 35,11 mtr. 4. Siemniowski (Łódź) 34,35 mtr. 5. Tilgner (Poznań) 33,98 mtr. Nowy rekord Okręgu Poznańskiego.

Skok wzwyż: 1. Pławczyk (Warszawa) 1,83 mtr. 2. Lukhaus (Białystok) 1,80 mtr. 3. Hofman. 4. Chmiel (Pogoń Katowice) i Roniecki (Białystok) po 1,75 mtr.

10 klm.: 1. Fiałka (Cracovia). 33,11. 2. Noji (Poznań) 33,12. 3. Hartlik (Stadjon) o 40 mtr. w tyle. 4. Duplicki. 5. Półtorak. 6. Polak.

200 mtr.: 1. Biniakowski (Warta) 22,1. 2. Koźlicki. 3. Liedtke. 4. Hajduk (Stadjon). 5. Jasiewicz. 6. Majik (Sokół Leszno).

1.500 mtr.: 1. Kucharski (Białystok) 4:05,9. 2. Soldan (Cracovia) 4:06,3. 3. Kuźmicki. 4. Sidorowicz. 5. Zielewicz. 6. Orłowski (Pogoń Katowice).

W ogólnej punktacji zwycięża Warta Poznań 153 pkt. 2. AZS. Warszawa 140 pkt. 3. Cracovia 61. 4. Legja Warszawa 47. 5. Jagielonja 39.

4×400 mtr.: Warta Poznań I 3:32,2 min. 2. Sokół Leszno 3:33. 3. Stadjon Król. Huta 3:38. 4. AZS. 3:40,2. 5. Warszwianka. 6. Warta II.

Zakończenie kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Polski

„Stadjon“ zajął pierwsze miejsce

W niedzielę zakończone zostały w Warszawie kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które zakończyły się w ogólnym stosunku punktów zwycięstwem Stadjonu. Pogoń katowicka zajęła trzecie miejsce.

Zawody niedzielne stały na zadawalającym poziomie. Wyniki są następujące:

80 mtr. płotki: 1. Freiwaldówna (Kraków) 12,4 (rekord Polski wyrównawy). 2. Orzełówna (Chorzów) 13,4. 3. Białasówna (Pogoń). 4. Wajsówna (Łódź).

100 mtr.: 1. Walasiewiczówna (Grażyna) 12,6 sek. 2. Orłowska (Stadjon) 13 sek. 3. Gotlibówna (Kraków). 4. Mondralówna (Poznań). 5. Baciukówna (Lwów). 6. Białasówna (Pogoń).

Dysk: 1. Wajsówna 37,29 mtr. 2. Cejzikowa 35,48. 3. Krzyżanka (Poznań) 31,57. Orzełówna (Stadjon) 28,77. 5. Wasilewska (Pogoń) 26,67. 6. Rakoczanka 25,80 mtr.

800 mtr.: 1. Świderska (Poznań) 2:23,6. 2. Nowacka (Warszawa) 2:27. 3. Szuasówna (Pogoń Katowice) 2:30. 4. Przesmycka. 5. Szymczykówna (Pogoń).

Skok wdal: 1. Wenclówna (SKRA) 5,13. 2. Segno (Sokół Czeladź) 4,89. 3. Sikorzanka (Stadjon) 4,89. 4. Przygłowska 4,85. 5. Freiwaldówna 4,83. 6. Baciukówna (Lwów) 4,72.

Oszczep: 1. Kwaśniewska (Łódź) 39,61 mtr. Nowy rekord Polski. 2. Smentkówna (Łódź) 7,88 mtr. 3. Sikorzanka (Stadjon) 30,98 mtr. 4. Wojnarowska (Warszawa) 29,69 mtr. 5. Wasilewska (Pogoń) 26,02 mtr. 6. Rakoczanka (Pogoń Katowice) 22,07 mtr.

4×200 mtr.: 1. AZS. Poznań 1:54,2. 2. Stadjon Chorzów 1:56. 3. Pogoń Katowice I 1:58,6. 4. Pogoń Katowice II.

W ogólnej punktacji zwyciężył Stadjon Chorzów 100 pkt. 2. AZS. Poznań 82. 3. Pogoń Katowice 65. 4. Grażyna 42. 5. Sokół Pabjanice 37. AZS. Warszawa 34. ŁKS. 32. Makkabi 23. AZS. Lwów 18. Skra 14. Sokół Czeladź 13.

Śląsk jeszcze bez mistrza

„Naprzód“ Lipiny — „Śląsk“ Świętochłowice 2:2 (1:2)

Rozegrane w ub. niedzielę na boisku Czarnych w Chropaczowie protestowe spotkanie z pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo Ligi śląskiej zakończyły się po zaciętej walce wynikiem remisowym. Około 6.000 osób było świadkami ciekawej walki. Wynik remisowy krzywdzi drużynę „Śląska“, która zwłaszcza w drugiej połowie meczu prześladował pech w strzałach na bramkę. W drużynie „Naprzodu“ najlepiej spisali się obrońcy Michalski — Stephan, wraz z świetnym bramkarzem Wysockim. Ostatni zwłaszcza w drugiej połowie meczu uratował swoją drużynę przed porażką. Pomoc zbyt mało grała z atakiem. Odnosi się to do Pieca II. W ataku dobrze grali skrzydłowi. Piec przejeżdżał swego pomocnika jak chciał, każde jego zbliżenie się pod bramkę było groźne. Bochnia zaś popisywał się bombami na bramkę. Druga przez niego zdobyta bramka była też najpiękniejszą dnia. Słabo wypadła trójka środkowa. Kania, dawniejszy pomocnik, zamało współpracował z łącznikami.

„Śląsk“ zaprezentował się z najlepszej strony. Mrozek jak zwykle pewny. Obrona Seifter — Bryła grała słabo. W pomocy na pierwszym planie należy wymienić Dembskiego. Dobrze współpracował on z atakiem i był zawsze tam, gdzie był potrzebny. W ataku nie było słabego punktu. Got na środku był naprawdę pierwszorzędnym kierownikiem. Również dobrze wypadli Olbrycht i Gieroń.

Pierwsze minuty zapowiadają się sensacyjnie. Mianowicie w 5 min. Taneba zdobywa prowadzenie. Śląsk nie peszy się utratą bramki, powoli otrząsa się z apatji. Lewa strona Śląska Bryła i Olbrycht krają b. ładnie. Piękny strzał Olbrychta broni Wysocki. Po podaniu Prusa strzela Bryła, jednak Wysocki broni nakrywką. Gra toczy się ciągle pod bramką Lipin. W 38 min. Prus mija obrońcę, pięknie podaje do środka, a Bryła z wolnego wyrównuje. W 43 min. po zamieszaniu podbramkowem Gieroń zdobywa prowadzenie. Huczne oklaski wynagradzają drużynę Śląska. Po zmianie stron Lipiny przechodzą do ofensywy. Piel, który pięknie przeszedł, podaje Bochni, który strzałem nie do obrony uzyskuje wyrównanie. „Śląsk“ forsuje grę lewą stroną. Bryła — Olbrycht nie są do utrzymania. Got idzie w przebój i zdawało się, że padnie bramka, jednak Wysocki rzuca się pod nogi i ratuje pewną bramkę. 10 minut przed końcem skontuzjowanego Wysockiego znoszą z boiska. W ostatnich pieciu mintuach Naprzód omal nie zdobył zwycięstwa, jednak obrona „Śląska“ w pozycji leżącej ratuje.

Sędzie Laband nienadzwyczajny, to też publiczność była z niego niezadowolona.

KS. POGOŃ KATOWICE — KS. DĄB 0:1 (0:1).

KS. CHORZÓW — WIELKA DĄBRÓWKA 3:3 (1:3).

POCZTOWE PW. KATOWICE IB — KS. „07“ IB SIEMIANOWICE 11:1 (5:0).

KS. PSZCZYNA — KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA 0:4 (0:0).

KS. JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE — KS. STRZELEC SZARLEJ 1:2 (0:1).

KS. DIANA KATOWICE — KS. NAPRZÓD KATOWICE 3:2 (1:1).

KS. „24“ SZOPIENIECE — SLĄSK SIEMIANOWICE 5:2 (4:1).

AKS. KRÓL HUTA — POLICYJNY KS. KATOWICE 5:1 (2:0).

AKS. — ISKRA SIEMIANOWICE 7:2 (3:1).

KS. „09“ MYSŁOWICE — LIGOCIANKA 8:2 (2:0).

MECZE WATERPOLOWE W KRAKOWIE.

Wczoraj odbyły się dwa mecze piłki wodnej. Cracovia pokonała Legję Warszawa 3:0, zaś mecz Makkabi — EKS. Katowice przy stanie 2:2 został przerwany wskutek pobicia sędziego przez publiczność krakowską.

K. S. „Unja“ Sosnowiec mistrzem piłkarskim Zagłębia

„Unja“ — C. K. S. Czeladź 4:1 (0:1)

W Częstochowie rozegrany został wczoraj decydujący mecz na neutralnem boisku o mistrzostwo piłkarskie Zagłębia, pomiędzy, „Unją“ Sosnowiec — a CKS. Czeladź. Mecz wywołał niebywałe zainterensowanie, przyczem z samego Zagłębia Dąbrowskiego przybyło specjalnym pociągiem koło 150 „kibiców“. Mecz odbył się w napiętej atmosferze, bowiem szanse obu drużyn były zupełnie wyrównane.

Do przerwy gra wyrównana, a jedyną bramkę w tej części zdobywa CKS. z karnego, strzelonego przez Bogackiego.

Po przerwie nerwy graczy CKS. nie wytrzymały, a przedewszystkiem napad jego zawiódł na całej linji. Dopingowani gracze „Unji“ coraz bardziej przeważają i po kilku energicznych atakach dochodzą do głosu, strzelając pod rząd 2 bramki. Moment ten zaważył na losie CKS., który gra coraz bardziej defenzywnie, tak, że „Unja“ panuje nad grą, zwyciężając zasłużenie. Bramki dla Unji zdobyli Nowacki 2, Gwódź i Slota po 1.

Sędzia p. Rumpler z Krakowa. Widzów koło 6 tys.

Jugosławja - Polska 10:4 (6:2)

W Zagrzebiu odbył się wczoraj kwalifikacyjny mecz w hazenie pomiędzy Jugosławją i Polską, zakończony wysoką porażką polskich hazenistek.

Po przerwie Polki grały znacznie lepiej. Bramki dla Polski zdobyły Połomska i Głażewska.

Tegoroczny międzynarodowy sezon w lekkiej atletyce

Polacy przed najbliższą olimpjadą

Aczkolwiek znajdujemy się dopiero na półmetku sezonu lekkiej atletyki, dobrze będzie, o ile przyglądniemy się bliżej pozycji i stanowi, w jakim znajdujemy się w przededniu Olimpjady.

Rewelacyjne wyniki lekkoatletów amerykańskich i niezwykle sumienne przygotowania Europy, a przedewszystkiem Niemiec do tej wielkiej batalji budzą różne refleksje. Wszędzie widać wielkie przygotowania w tym kierunku. Czeka nas jeszcze szereg imprez, które przedewszystkiem dla państw europejskich mogą przynieść poważne przesunięcia.

O ile chodzi o Polskę, to na podstawie obecnych danych trzeba jasno i otwarcie przyznać, że nie możemy patrzeć w przyszłość zbyt spokojnie, mimo faktu, że sztandar Polski kilkakrotnie zawisł na maszcie olimpijskim w Los Angeles. Akcja olimpijska nie ruszyła dotychczas w Polsce z miejsca. W żadnej gałęzi sportu nie widać odpowiednich przygotowań olimpijskich. W lekkiej atletyce pocieszamy się jedynie ostatniemi wynikami Kusocińskiego i Heljasza w Berlinie. Od przeszło dwu lat nie zrobiono nic dla jej popularyzacji w szerszych rozmiarach. Trudno się doszukać jakichś talentów, a jeszcze trudniej znaleźć „nieznanego olimpijczyka". Mistrzostwa w Poznaniu nie przyniosły nic nowego, a wyniki powtarzają się za wyjątkiem małych zmian już od kilku lat.

Śledząc tabelę najlepszych wyników świata uzyskanych w roku bież. przez lekkoatletów, możemy liczyć jedynie i to tylko na Heljasza w pchnięciu kulą i Kusocińskiego w biegu na 5 klm. Dominującą rolę odegra niewątpliwie Ameryka. Tabela najlepszych wyników uzyskanych w roku bież. jest następująca:

100 mtr.: 1) Borchmeyer (Niemcy) 10,3, 2) Metcalfe (USA) 10,4, 3) Sir (Węgry), 4) Coffmann (USA) 10,5, 5) Yoshioka (Japonja) 10,5 sek.

200 mtr.: 1) Luvalle (USA) 20.8 sek. 2) Kiesel (USA) 20,9 sek. 3) Metcalfe (USA) 20,9 sek. 4) Anderson (USA) 21,1 sek. 5) Draper (USA) 21,2 sek.

400 mtr.: 1) Hardin (USA) 47 sek. 2) Fuqua (USA) 47,4 sek. 3) Luvalle (USA) 47,5 sek. 4) Blackman (USA) 47,5 sek. 5) Eastmann (USA) 48 sek. Przeszło 12 zawodników w USA przebiega tę przestrzeń w czasie 48,4 sek. Najlepszy czas Polaka Biniakowskiego w r. b. — 50,4 sek.

800 mtr.: 1) Eastman (USA) 1:49,8 sek. 2) Nornbostel (USA) 1:50,7 sek. 3) Brown (USA) 1:51, 4) Johnson (USA) 1:53,5, 5) Ney (Szwecja) 1:53.7 min.

1.500 mtr.: 1) Bronthron (USA) 3:48.8 min. 2) Becalli (Włochy) 3:52.6, 3) Venzke (USA) 3:54. 4) Cunnigham (USA) 3:55, 5) Szabo (Węgry) 3:56.4 min.

5.000 mtr. 1) Askola (Finlandja) 14:41.4, 2) Hökert (Fin) 14:41,9, 3) **Kusociński (Polska)** 14:46, 4) Iso Holo (Fin) 14:47, 5) Nielsen (Danja) 14:54.

10.000 mtr.: 1) Salminen (Fin.) 31:02.2 m. 2) Riu (Japonja) 31:20.2, 3) Najima (Japonja) 31:24.6, 4) Tanka 31:27, 5) Takenata (Japonja) 31:29.6 m.

110 mtr. płotki: 1) Allen (USA) 14.4. 2) Klopstok (USA) 14,4 sek. 3) Fisher (USA) 14,4, 4) Moore (USA) 14.5, 5) Beard (USA) 14.6.

400 mtr. płotki: 1) Hardin (USA) 51.8 sek. 2) Withe (Indje) 53,0, 3) Padilha (Brazylja) 53,5 sek. 4) Golding (Australja) 54. 5) Facelli (Włochy) 54.2.

Skok z zwyż: 1) Marty (USA) 2,07. 2) Johnson (USA) 2.04, 3) Spitz (USA) 2.03. 4) Kotkas (Finlandja) 2,01. 5) Peräsalo (Fin.) 2.05.

Skok w dal: 1) Ovens (USA) 7,80. 2) Olson (USA) 7,73. 3) Clarke (USA) 7.62, 4) Baumle (Niemcy) 7.52, 5) Nambu (Japonja) 7.51 mtr.

Skok o tyczce: 1) Rand (USA) 4.28, 2) Thompson (USA) 4.25, 3) Brown (USA) 4.25, 4) Mc. Williams (USA) 4.18, 5) Pierce (USA) 4.18.

Trójskok: 1) Metcalfe (Australja) 15.31, 2) Oshima (Japonja) 15.07, 3) Harada (Japonja) 14,86 mtr. 4) Szirmak (Węgry) 14.52, 5) Dickenson (Australja) 14,44 mtr.

Dysk: 1) Laborde (USA) 50.44 mtr. 2) Kotkas (Finlandja) 49.88 mtr. 3) Dunn (USA) 49.56 mtr. 4) Remecz (Węgry) 48.80. 5) Anderson (Szwecja) 48.59 mtr.

Kula: 1) Torrance (USA) 16,89 mtr. 2) Lyman (USA) 16,65, 3) **Heljasz (Polska) 15,84 m.** 4) Dunn (USA) 15.69 mtr. 5) Kunsti (Finlandja) 15,62.

Oszczep: 1) Järvinen (Fin.) 75.72 mtr. 2) Weiman (Niemcy) 70.02, 3) Stöck (Niemcy) 69.85 mtr. 4) Odell (USA) 69,64 mtr. 5) Sippila (Fin.) 69.31 mtr.

Rzut młotem: 1) Castle (USA) 52.47 mtr. 2) Favor (USA) 52,04 mtr. 3) Dreyer (USA) 51.93 mtr. 4) Malmbrandt (Szwecja) 51.85 m. 5) Zaremba (USA) 51.58 mtr.

Nie uwzględniając dziesięcioboju i biegu maratońskiego, w których to konkurencjach i tak mamy słabych przedstawicieli, klasyfikacja według powyższych wyników byłaby następująca: 1) USA 141 pkt. 2) Finlandja 30 pkt. 3) Japonja 18 pkt. 4) Niemcy 12 pkt. 5) Australja 8 pkt. 6) Węgry 8 pkt. 7) **Polska 6 pkt.** 8) Włochy 5 pkt. 9) Szwecja 4 pkt. 10) Indje 4 pkt.

Amerykanie w lekkiej atletyce są silniejsi, niż wszystkie państwa europejskie razem.

Po 25 latach Anglik Perry zdobywa mistrzostwo Wimbledonu

Srodze zawiodły się tłumy publiczności, będące świadkami finału gry pojedynczej o mistrzostwo Wimbledonu, do którego stanęli Perry (Anglja) i zeszłoroczny zwycięzca Crawford (Australja).

Crawford wykazał tak nadspodziewanie słabą formę, że Perry nie miał wiele pracy, by pokonać mistrza w trzech setach 6:3, 6:0, 7:5. Jedynie w trzecim secie zmienił się obraz gry, (Perry prowadził we wszystkich setach), kiedy to Crawford prowadził 3:1, a po zaciętej walce przy stanie 5:4 miał 3-krotnie set bool.

Perry w ten sposób po 25 latach zdobył znów zwycięstwo dla Anglji.

Z działalności Śląskiego OZB.

W ub. czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału Sportowego Śl. Okręgowego Zw. Bokserskiego, na którem uchwalono szereg ważnych wniosków, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju sportu bokserskiego na Śląsku.

Inowacją w tegorocznych drużynowych mistrzostwach bokserskich Śląska, będzie zmiana systemu rozgrywek. Walki toczyć się będą systemem punktowym t. zn., że każda drużyna będzie walczyć po dwa razy. Mistrzostwa rozpoczynają się już z początkiem września. Zgłoszenia do udziału w mistrzostwach należy nadsyłać najpóźniej do 1 sierpnia br.

Wydział Spraw Sportowych przystępuje niebawem do uporządkowania kartoteki zawodników, bowiem według obecnego materjału trudno jest nawet stwierdzić ilu zawodników posiada OZB. i kto dla kogo jest upoważniony do startowania, tak, że w ostatnim czasie zdarzają się częste wypadki, iż zawodnicy startują w barwach innych klubów.

Sznajder mistrzem Polski

w skoku o tyczce

W uzupełnieniu sprawozdania z mistrzostw lekkoatletycznych panów w Poznaniu podajemy szczegółowe wyniki pierwszego dnia: **Tyczka:** 1) **Sznajder** (Pogoń Katowice) 3,70, 2) Klub (Lwów) 3,70.

Skok w dal: 1) Hoffman (Warta) 6,99 mtr. 2) Pławczyk 6,95, 3) Sikorski 6.83 mtr. **400 mtr.:** 1) Biniakowski 50,6 sek., 2) Kuźmicki, 3) Lesicki, 4) **Rzepuś** (Król. Huta), **100 mtr.:** 1) Trojanowski II 10,7 sek., 2) Szymański (Sokół Leszno) 10,9 sek., 3) Jasiewicz (Poznań) 4) **Czyż (Stadjon).**

110 płotki: 1) Wieczorek (Wilno) 5.6, 2) **Nowosielski** (Pogoń Kat.), 5.8 sek., 3) Trojanowski. **800 mtr.:** 1) Kucharski 1:59 min., **3 klm. z przeszkodami:** 1) Felden (Cracovia) 10,12 min. 2) Strzałkowski, 3) Połturak. **Dysk:** 1) Siedlecki (Warszawa) 44 mtr. 2) Heljasz 43.81 mtr.

Echa niedoszłego meczu

Polska-Czechosłowacja

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zawiadomił czeską federację piłkarską, że P. Z. P. N. gotów jest pokryć straty, poniesione przez Czeską Federację Piłkarską z powodu niedojścia do skutku meczu z Polską, nie może natomiast zgodzić się na zapłacenie ewentualnego zysku, do czego Czesi roszczą sobie pretensje. Konkretnie Polski Związek Piłki Nożnej proponuje zapłacenia odszkodowania w wysokości 5 tys. zł., t. j. połowy czystego zysku z pierwszego meczu Polska — Czechosłowacja w Warszawie.

Czeski Związek nie zgodził się na tę propozycję i zwrócił się do międzynarodowej federacji piłkarskiej o ostateczną decyzję. Międzynarodowa Federacja — jak donosi Czeska Agencja Urzędowa — przyznała Czechosłowacji odszkodowanie w wysokości 140 tys. koron czeskich, t. j. około 30 tys. zł.

Ze sportu robotniczego

PIŁKA RĘCZNA:

Repr. Gdańska — Repr. Śląska 6:13 (3:5)

Spotkanie rob. repr. Śląska w piłce ręcznej, które zakończyło się niespodziewanem, choć zasłużonem zwycięstwem Śląskiej repr. przyniosło dużo emocji widzom. Przedewszystkiem repr. rob. Śląska wystąpiła w nowym składzie po doświadczeniach z niedzieli z reir. D. T. Sama gra od początku do zakończenia prowadzona w bardzo szybkiem tempie i fair stała na wysokim poziomie technicznym.

Skład druż. Gdańska: Thomat, Raate, Reiss, Zucha, Zykowski, Bloitzdorf, Lane, Dufke, Michowski, Goedtke, Wien.

Skład drużyny Śląska: Wendryński, Gansiniec, Wieczorek, Palka, Bozowski, Rzytki, Hobig, Gad, Lindner, Kleinert I. Jasiński.

Do przerwy gra wyrównana, dopiero po przerwie repr. Śląska zgrana lepiej niema prawie żadnej złej strony, osiągając jedną bramkę po drugiej i wygrywa zasłużenie. Bramki zdobyli dla Gdańska: Reiss 3, Wien 2, Lane 1; dla Śląska zaś Jasiński 4, Lindner 4, Gad 3, Kleinert I 2. Sędziował p. Franc z Katowic. Rewanżowe spotkanie w Gdańsku z reprezentacją Śląska ma nastąpić w miesiącu sierpniu w Gdańsku.

OBOZY KOBIECE W HUCISKU

Za 13 zł. można spędzić w pięknej okolicy górskiej na zdrowem powietrzu wakacje i wykorzystać czas w zaprawie gimn.-sportowej Śl. R. S .K. O. urządza w czasie od 15 do 25 bm. obóz dla kobiet pracujących w Hucisku, pod fachowem kierownictwem absolwentki C. I. W. F. z Warszawy. W czasie pobytu na obozie będą urządzane wycieczki górskie w pobliskie góry i w dolinę Zawoji.

Następne obozy odbędą się dla przodowniczek gier sportowych w Hucisku, dostępne dla członków R. K. S. i niestowarzyszonych w czasie od 5 do 15 sierpnia br. Opłata za pobyt na pierwszych dwu obozach wynosi po 13 zł. dla członkiń RKS., zaś III obóz 15 zł. dla niestowarzyszonych 5 zł. więcej. — Zgłoszenia przyjmuje wydział kobiecy Śl. R. S. K. O. w Katowicach, ul. Dworcowa 11, wraz z wpisowem 3 zł. Uczestnicy korzystają w obie strony z 81 proc. zniżki kolejowej.

KURSA I OBOZY LETNIE ŚL. R. S. K. O. W HUCISKU

Tegoroczne kursa dla robotniczych sportowców Śląska, zostały wyznaczone i przygotowane w Hucisku, w pięknej okolicy górskiej w pow. Żywieckim, u podnoża Babiej Góry na linji kolejowej Żywiec — Sucha. Zarząd Śl. R. S. K. O. kursa te zorganizował z wielkim nakładem sił. Pierwszy kurs rozpocznie się z dniem 15 lipca br. i trwać będzie 10 dni od 15—25 lipca. Pierwszy kurs jest pomyślany dla kierowników członków zarządów R. K. S. i organizatorów sportu robotniczego i na kurs ten winny kluby za wszelką cenę starać się wysłać swoich członków zarządu i kierowników. Nie powinno brakować żadnego członka zarządau. Już dziś należy czynić starania o urlop wzgl. o potrzebne opłaty na obóz. Zgłoszenia należy przesyłać na piśmie do sekretarjatu Śl. R. S. K. O. do dnia 10 bm. Powinnością każdego jest postarać się o swoje własne przeszkolenie, które mu umożliwi obóz Śl. R. S. K. O. dając całkowite utrzymanie, zakwaterowanie i trening za 13 zł. na 10 dni.

Zwycięstwo bokserów „Ruchu" w Bytomiu

W Bytomiu odbyły się w piątek w sali Strzeleckiej międzyklubowe zawody bokserskie pomiędzy „Ruchem" z Wielkich Hajduków i bytomskim „Kraftsport Vereinem", które zakończyły się punktowem zwycięstwem Polaków w stosunku 9:7.

W wadze muszej Dziubiński (B) zremisował z Polokiem (R). W wadze koguciej Bogatka (B) przez wszystkie 3 starcia lekko przeważał nad Fuelbierem (R), uzyskując zwycięstwo na pkt. W wadze piórkowej Wieczorek (B) uległ Maneckiemu (R) wyraźnie na pkt. W wadze lekkiej Korzeniec (R) w pięknym stylu wypunktował twardego Drende (B). W wadze półśredniej Krautwurst (B) wygrał po zupełnie wyrównanej walce z Ponanta (R). W wadze średniej Szwitala (B) wskutek znacznej przewagi nad Richterem (R) zwycięża w drugiem starciu przez techniczny k. o. W wadze średniej Kucharski (B) niezasłużenie wygrał z Bienkiem (R). Ostatniego wyraźnie skrzywdzili sędziowie. W wadze półciężkiej: Wiedeman (R) wygrał przez dyskwalifikację Żołądka (B) w drugiem starciu.

Zawodowi bokserzy polscy wygrywają w Zabrzu

Przy udziale 3 tys. widzów rozegrane zostały w ub. sobotę w Zabrzu w ogrodzie Donersmacka międzynarodowe zawody bokserskie ze współudziałem zawodowych bokserów z Polski. Wrazidło (Polska) wygrał po bardzo ładnej i zaciętej walce po 10 starciach wysoko na pkt. z Austem (Berlin). Górny (P) zremisował z Bernhardtem (Lipsk). W czasie walki padał deszcz i wskutek śliskości obaj pięściarze nie wykazali swej zwykłej formy. Bartnek (Wrocław) wygrał na pkt. z Strużym (Król. Huta).

Dalsze walki przerwano wskutek ulewnego deszczu.

W niedzielę wyścig kolarski o mistrzostwo Polski

W najbliższą niedzielę odbędzie się największa batalja naszych kolarzy szosowych, którzy ubiegać się będą o tytuł mistrzowski w wyścigu kolarskim na przestrzeni 150 klm., przeprowadzanym przez Śl. Okręgowy Zw. Tow. Kolarskich na trasie Katowice — Piotrowice — Mikołów — Orzesze — Rybnik — Żory — Zawiść — Orzesze — Rybnik — Żory — Zawiść — Mikołów — Piotrowice — Murcki — Katowice.

Startować będą wszyscy najwybitniejsi kolarze polscy.

Otwarcie wakacyjnego kursu W. F. i P. W. dla nauczycielstwa w Wiśle

3 lipca br. odbyło się w miejscowej szkole powszechnej otwarcie wakacyjnego kursu wychowania fizycznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych. W kursie uczestniczy 70 osób ze wszystkich zakątków Rzplitej. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach p. St. Kisielińskiego, Okr. Instr. Szk. Woj. Śląsk. Funkcje prelegentów pełnią pp. Laberschekówna, Koperska, Szulcówna, Czarnik, Meilich, Christoff, Rybicki, Matusiak, Kret, Michalek. Kwatermistrzem kursu jest p. M. Cieślar, kier. tut. szk. powsz. Kurs został zorganizowany przez Wydział Oświecenia Publ. Urzędu Wojł Śl., z polecenia Minist. W. R. i O. P. Na program kursu skadają się: ćwiczenia cielesne w szk. powsz., zabawy i gry ruchowe dla dziatwy do lat 14, ćwiczenia gimnastyczne, objęte programem szk. powsz., ćwiczenia sportowe, zabawy i gry w wodzie, pływanie, wycieczki, gry polowe i drużynowe, lekkoatletyka i harcerstwo.

Z życia śląskich dziennikarzy sportowych

W ub. piątek odbyło się w salach Polsk. Tow. Tatrzańskiego w Katowicach doroczne walne zebranie śląskiego Koła Polsk. Zw. Dziennikarzy Sportowych przy udziale 13-tu członków.

Obrady zagaił prezes Koła, p. Mikuła, poczem na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. red. Nogaja. Obszerne sprawozdania z działalności koła składał w imieniu Koła p. Mikuła, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono skarbnikowi i zarządowi absolutorjum. Jak wynika ze sprawozdania, Koło Śląskie w ub. roku sprawozdawczym dokonało szeregu poważnych prac, dotyczących głównie wyrobienia należytego autorytetu dla dziennikarza sportowego, przyczem szereg dziennikarzy sportowych Śląska w ub. r. bierze intensywny udział w pracach organizacyjnych, jak w piłkarstwie, boksie, lekkiejatletyce, tenisie itd.

W skład nowego zarządu koła weszli: p. red. Mikuła — prezes, członkowie zarządu: Tetzlaf, Sopa, Gorzelany, Korcyl, Nogaj i Karaś. Komisja rewizyjna: pp. Lichtenstein i Filus z Częstochowy. Sąd koleżeński: pp. Żuławski, Rochowiak i Kęsa.

Dobre wyniki na mistrzostwach „L A" Śląska Opolskiego

We Wrocławiu rozpoczęły się w ub. sobotę mistrzostwa lekko-atletyczne całego Śląska. Wyniki są następujące:

Panowie: **Skok w dal:** Kuschl (Wrocław) 7,15 mtr. **Dysk** — Goitsch (Jeleniagóra) 39.95. **4×1500 mtr.** — Wrocław 17:49,4 min. **400 m.** — Lux 59 sek. **200 mtr.** — Geisler (Wrocław) 22.2 sek. **5 klm.** — Prox (Bytom) 15:51 min.

Panie: **200 mtr.** — Wittwer (Wrocław) 26.8. **100 mtr.** — Wittwer 12,4. **Kula** — Kornek 10,70.

Ostatnie niespodzianki w Wimbledonie

Wczoraj zakończone zostały w Wimbledonie rozgrywki finałowe w grze pojedyńczej pań. Angielka Ruud pokonała po b. ładnej grze mistrzynię świata Jacobs (USA) 6:2, 5:7, 6:3. W grze podwójnej panów amerykańska para Lott-Steffens pokonała parę francuską Borotrą-Brugnon 6:2, 6:3, 4:4.

Sport na Śląsku

ODDZ. MŁODZ. POWST. OCHOJEC — KS. STRZELEC PODLESIE 8:1 (1:1)

Z okazji rocznicy Oddziału Młodzieży Powstańczej w Ochojcu, odbyły się zawody w piłce nożnej o dyplom w niedzielę, dnia 1-go lipca: Oddz. Młodz. Powst. Ochojec — Oddz. Młodz. Powst. Wilkowyje 2:1 (0:1). Grę rozpoczynają Wilkowyje i już w 10 minucie zdobywają prowadzenie, jednakowóż po przerwie obraz gry się zmienia, drużyna Wilkowyje opada z sił, co miejscowi wykorzystują i już po przerwie wyrównują. W dziesięć minut później Ochojec uzyskuje zwycięską bramkę. Rezerwa grała z wynikiem 1:0 dla Wilkowyjów.

MINISTRANCI, DĄBRÓWKA MAŁA — MINISTRANCI SZOPIENICE 1:1 (0:1)

Gra odbyła się 5 bm. na boisku KS. „22“ Dąbrówka Mała. Najlepszym graczem był bramkarz Cieślik z Szopienic, z Dąbrówki zaś lewoskrzydłowy. Sędzia bardzo słaby.

BEZPŁATNE ĆWICZENIA FIZYCZNE DLA PAŃ.

Okręg. Ośrodek W. F. w Katowicach organizuje dla pań, które z jakichkolwiek powodów nie wyjechały na letnisko, a które choć częściowo chciałyby użyć przyjemności wakacyjnych, bezpłatne ćwiczenia fizyczne (gimnastyka, gry sportowe, lekkoatletyka) w każdy poniedziałek, czwartek i piątek od godziny 17—19 na boisku Pogoni. Ćwiczenia uwieńczy P. O. S. (Państwowa Oznaka Sportowa), którą każda z pań będzie miała możność zdobyć.

Pierwsza lekcja dnia 9 lipca 1934 r.

PALANT W DĘBIEŃSKU STARYM.

Staraniem Zarządu KS. „Strzał“ Dębieńsko Stare, odbyły się na boiskach KS. Dębieńsko St. mecze w palanta o dyplomy A. kl., które zdobyły drużyny: KS. „Legja“ Rydułtowy, KS. „O. M. P.“ Dębieńsk Wielki, KS. „Czarni“ Rybnik-Raszowice.

KLUB „OLD BOYÓW“ W KATOWICACH.

W Katowicach utworzył się Komitet Organizacyjny, mający na celu zorganizowanie Klubu Old Boyów (starszych chłopców). Klub ten ma zamiar pielęgnować sport piłki nożnej. Do klubu należeć mogą footbaliści, którzy ukończyli 32 rok życia i przestali być zawodnikami rejestrowanych drużyn footbalowych. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzą: red. Stanisław Nogaj, Alfons Richter, Ignacy Barczak, Bogumił Cuber.

K. S. DĄB KOMUNIKUJE,

że z dniem 1 bm. powierzył piastowanie stanowiska naczelnika sportu p. Szotowi Adolfowi. Od 1 lipca do 1 października ma wolne terminy i chętnie zakontraktuje zawody przyjacielskie.

Korespondencję, dotyczącą zakontraktowania meczów, prosimy kierowa! pod adresem: Szot Adalf, Katowice III, Król-Hucka 173.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Niedzielny dzień w Zagłębiu przeszedł pod znakiem nieciekawych rozgrywek towarzyskich. Jedyny mecz **Unja — C. K. S.** o tytuł mistrza podokręgu, mogący miłośnikom sportu przysporzyć bardzo wiele emocji, został jak wiadomo rozegrany na neutralnem boisku w Częstochowie. Niepewna pogoda wpłynęła również na to, iż wiele klubów powstrzymało się od urządzenia ciekawszych imprez. To też nic dziwnego,i ż boiska świeciły pustkami, a gry, prowadzone ospale, pozbawione były zupełnie ciekawych momentów. Całą ciekawość skupiła publiczność sportowa na oczekiwanym wyniku rozgrywki Unji z C. K. S. Na ulicach prowadzone są, w szczególności wśród młodzieży, hałaśliwe i gorączkowe dyskusje na ten temat.

Szewc — królem na wyspie Pacyfiku

San Francisko ma niebylejakiego gościa: króla wyspy Umea, mr. Franka Hevella. Król przybył do stolicy Kalifornji w towarzystwie dwóch ministrów, krajowców o brunatnej skórze.

Karjera królewska mr. Havella rozpoczęła się wcale pospolicie w r. 1890, gdy po ojcu swoim, emigrancie węgierskim, objął mały warsztat szewski w San Francisco. Mister Frank był jednak mistrzem w swoim fachu, to też w krótkim czasie zdobył uznanie i powodzenie w szerokich kołach zamożnej klienteli.

W r. 1920 syt powodzenia i dolarów postanowił mr. Hevell zrealizować marzenie swego życia: podróżować. Zapisał się na rok jako uczeń na okręcie, następnie nabył na własność yacht żaglowy „Dragon“ i wyruszył w szeroki świat. W r. 1921 wypłynął „Dragon“ z zatoki Long Beach i skierował się ku wyspom Sandwich. Wędrówki po oceanie tak przypadły do gustu Hevellowi, że postanowił krążyć dalej po przestworzach wodnych. W kilka tygodni później przybił „Dragon“ do brzegów wyspy Umea, położonej już pod równikiem. Klimat cudowny i wspaniała przyroda zachwyciły Hevella. Bronzowi krajowcy, którzy w liczbie około dwóch tysięcy zamieszkiwali wyspę, prowadząc beztroski żywot, przyjęli Hevella bardzo życzliwie. Sympatja polegała na wzajemności. Stary kacyk, który sprawował rządy na Umea, okazywał przybyszowi dużo życzliwości. Umea, aczkolwiek znajdowała się nominalnie w sferze wpływów brytyjskich, korzystała de facto z całkowitej prawie niezależności i rządziła się sama. Gdy kacyk umarł, krajowcy obrali jednogłośnie jego następcą mr. Hevella. I w ten sposób były szewc z San Francisko został władcą wyspy i królem, panującym nad dwoma tysiącami dusz. Rządy swe sprawował król Frank I ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców. A do San Francisko wybrał się w towarzystwie swoich ministrów w celu zakupienia dla Umei potrzebnych narzędzi rolniczych.

Są więc jeszcze szczęśliwe państewka na świecie i... trwałe a pewne trony do obsadzenia.



Malowniczy zakątek średniowiecza w śródmieściu Złatej Prahy.

Zawody lekkoatletyczne w Aleksandrowicach

Nie ulega wątpliwości, że sport lekkoatletyczny w powiecie Bielskim jest jeszcze w powijakach. Przyczynił się do tego brak odpowiedniego boiska i bieżni, oraz bezczynność towarzystw sportowych, których sekcje lekkoatletyczne figurują tylko na popierze. Powitać natomiast należy ruchliwość Zw. Strzel. powiatu Bielskiego, który w ostatnim czasie zabrał się z całą energją i zamiłowaniem do tej zapomnianej, a tak pięknej gałęzi sportu.

Pierwsze zawody lekkoatletyczne odbyły się w ub. sobotę w Aleksandrowicach. Biorąc pod uwagę trudne warunki terenowe, oraz początki lekkoatletyki na tut. terenie, należy osiągnięte wyniki uważać za dość dobre (kilku zawodników rokuje dobrą nadzieję na przyszłość).

Wyniki są następujące: 100 m: Szostak 13, 400 i 1500 m: Jurzak 59,2 i 4,32. Pchnięcie kulą: Waniek 9,47. Rzut dyskiem: Drożdż K. 20,22. Rzut oszczepem: Nieć 40,95. Rzut granatem: Nieć 57,50. Skok wdal: Szostak 5,20. Skok wzwyż: Jurzak 1,45.

Panie: 60 m: Szpeilówna 9,7. Skok w dal: Szpeilówna 3,33. Pchnięcie kulą: Truszkowska 6.86. Rzut dyskiem: Truszkowska 16,34.

W najbliższych tygodniach odbędą się podobne zawody w miejscowościach: Mikuszowice, Bielsko, Czechowice, Chybie, Strumień i Jaworze.

Zawody otwarte są dla członków Z. S. i niestowarzyszonych. Jako nagrody przewidziane są dyplo

Drobne wiadomości sportowe

— Echa meczu Pogoń — Ruch we Lwowie. Przebieg rozegranego meczu Ruch — Pogoń we Lwowie był niezwykle brutalny. Ofiarą brutalności padł doskonały prawy łącznik „Ruchu“ — Giemza, który uległ złamaniu i pęknięciu lewej nogi, tak, iż musiano go karetką pogotowia odwieźć do szpitala we Lwowie. Obecnie ulokowano go w szpitalu w Wielkich Hajdukach. Ponadto ulegli dość poważnej kontuzji (rany otwarte głowy) gracze: Badura i Wodarz, tak, iż wobec kolejnego opuszczenia przez nich boiska, Ruch zmuszony był nawet grać około 20 mın. w 9-kę. Złe wrażenie zrobiły wrogie okrzyki i gwizdy mało sportowo wyrobionej publiczności lwowskiej, przy wejściu drużyny Ruchu na boisko.

— Kpt. Inasiński wrócił z Torunia i objął kierownictwo sekcji piłki nożnej przy K. S. „Ruch“.

— W następną niedzielę, 15 bm. rozegra KS. „Ruch“ na boisku własnem w Wlk. Hajdukach zawody o mistrzostwo z stołeczną Polonją.

— Sekcja bokserska K. S. „Ruch“ rozegra w nadchodzący piątek, 6 b. m. rewanżowe zawody bokserskie z drużyną Kraftsportverein 06 Beuthen w Bytomiu.

— Wobec braku wolnych terminów zmuszony jest „Ruch“ zrezygnować z całego szeregu ofert drużyn zagranicznych, jak: Vienna, Austria, Budai 11, Blau Weis Berlin i inne.

— Budowa reprezentacyjnego stadjonu sportowego KS. „Ruch“, który pomieścić ma około 45.000 widzów, znajduje się w całej pełni.

— Pięciu Polaków startuje na mistrzostwach Europy. Pol. Zw. Pływacki zgłosił na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Magdeburgu 12—19 sierpnia następujących zawodników: 100 m. dow. — Bocheński, Szwankowski, Szrajbman, Karliczek. 100 m. na wznak — Karliczek. Skoki pań — Klausówna. Sztafeta 4×200 — Karliczek, Szrajbman, Szwankowski, Bocheński.

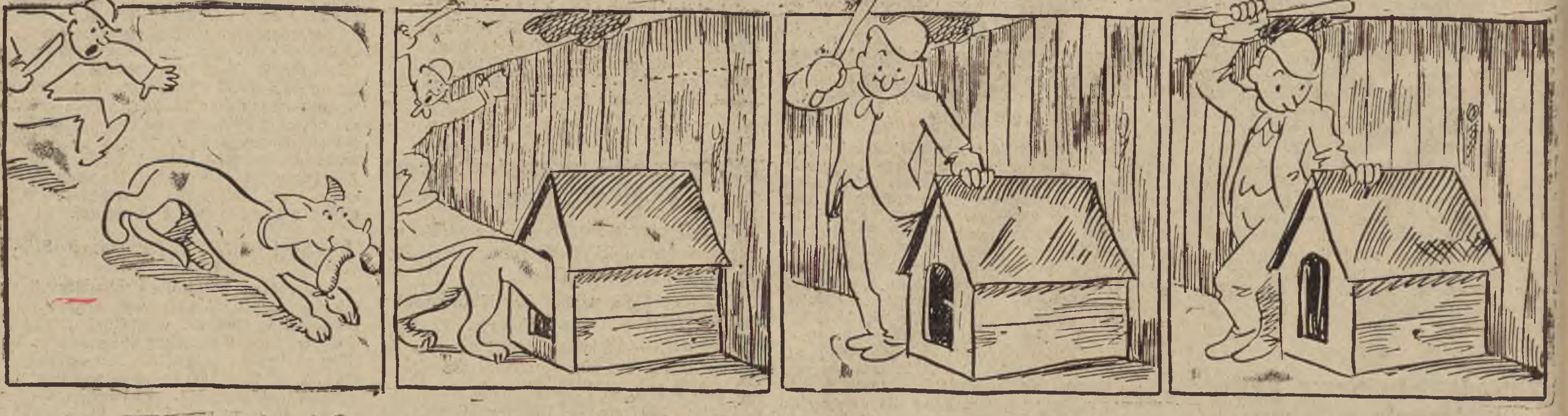
— Mistrzostwa Polski zostały przełożone. Zamiast 20 — 22 bm. odbędą się 24—26 sierpnia w Warszawie na pływalni przy ulicy Łazienkowskiej.

— Lekkoatletki japońskie w liczbie 9 opuściły już „kraj kwitnącej wiśni“, udając się do Londynu na kobiece igrzyska świata. 19 sierpnia rozegrają one z Polską międzypaństwowy mecz na naszym terenie.

— Znany narciarz czechosłowacki. — Nemecky, wieloletni reprezentant państwa, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Oto tryby kieratu oderwały mu ramię aż do łokcia.

— Spartakjada młodzieży szkół wyższych, rozpoczynająca się jutro w Moskwie, zgromadzić ma na boiskach około 1.500 zawodników, reprezentujących 24 wyższe uczelnie z całego Z. S. S. R.

Przygody bezrobotnego Froncka



Tęgi kij po drodze złapał
i, jak Kusociński grzeje,
jednak Ciapek z smacznym kąskiem
szybciej, niż torpeda wieje.

Dopadł budy, wlazł do wnętrza,
skrył się szybko — już go niema.
Froncek zły — dla odstraszenia.
macha rękami obiema.

Zziajany stoi przy budzie,
zgrzał się więcej — aniżeli
krupniok wart, lecz z kijem czeka —
wyjdzie Ciapek, w łeb go zdzieli.

Czeka chwilę, jeszcze trochę,
już się zmęczył, aż się oparł —
czyżby pies kpił z niego sobie?
co to znaczy? co za szopa?

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.